Dziś 14 stron

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE Y.

Rok XX. Kraków, poniedziałek 29 listopada 1937 Nr. 328

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do -ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Komisja polsko-bułgarska zbada przyczynę katastrofy „Douglasa"

W części nakładu wczorajszego podaliśmy już wiadomość o odnalezieniu samolotu Polska—Palestyna w górach Bułgarii. Wszyscy pasażerowie i załoga ponieśli śmierć. (Zob. str. 13).

Warszawa, 28. 11. PAT. Jutro wyjeżdża z Warszawy do Sofii specjalna komisja celem ustalenia przyczyn katastrofy polskiego samolotu. Komisja, w skład której wchodzą m. in. inż. Małecki z departamentu lotnictwa oraz doskonały pilot Płonczyński wespół z komisją bułgarską, po przybyciu do Sofii, uda się na szczyt góry Mozalowski Rit, gdzie uległ katastrofie polski samolot komunikacyjny.

Pogrzeb ofiar katastrofy w Warszawie

Warszawa, 28. 11. (A) Jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia zostaną do Warszawy sprowadzone trumny ze zwłokami sześciu tragicznych ofiar katastrofy samolotu polskiego. Pogrzeb wszystkich ofiar odbędzie się w Warszawie.

Żona i brat 39-letniego dra Mieczysława Frejmana wyjechali dziś do Sofii i będą asystować przy eksportacji zwłok do Polski. Także matka pilota Dmoszyńskiego wyjechała do Sofii.

Życiorys poległych lotników

Warszawa, 28. 11. PAT. Poległy w katastrofie samolotu polskiego w Bułgarii śp. Tadeusz Dmoszyński urodził się 10 kwietnia 1903 roku w Kamienskoje na Ukrainie. Po ukończeniu gimnazjum studiował w szkole im. Wawelberga i Rotwanda. 1 stycznia 1936 roku rozpoczął pracę w T-wie „Lot". Do przelecena miliona km brakowało mu tylko 50.000 klm. Był on jednym z najlepszych pilotów polskich. Odznaczony srebrnym krzyżem zasługi. Osierocił żonę poślubioną przed rokiem.

Śp. Marian Winnik urodził się dn. 15 lutego 1910 r. w Dolinie (woj. stanisławowskie). Odbył liczne podróże morskie po całym świecie jako radiotelegrafista okrętowy. Pracował w T-wie „Lot" od 15 marca 1937.

Śp. Ryszard Walentukiewicz urodził się 2 stycznia 1897 roku w Grodnie. Plutonowy rezerwy W. P. Pracował od 1 stycznia 1929 r. w T-wie „Lot". Odznaczony brązowym krzyżem zasługi.

Kondolencje

Sofia, 28. 11. PAT. Dyrektor lotnictwa bułgarskiego płk. Bojdew mimo późnej pory, około 23-ej złożył osobiście kierownikowi placówki Lot w Sofii kondolencje z powodu katastrofy.

Król Borys informował się osobiście i wysłuchał przez telefon sprawozdania z przebiegu akcji ratowniczej.

Weizmann przybył do Palestyny

Jerozolima, 28. 11. (Palkor). Dziś przybył do Palestyny prezydent Agencji Żydowskiej dr Weizmann, oczekiwany w porcie haifskim przez członków Egzekutywy Agencji Żydowskiej Czertoka i Kapłana, z którymi odbył naradę na pokładzie okrętu.

Tel Awiw -- portem pasażerskim

Tel Awiw, 28. 11. (Palkor). Wysoki Komisarz Palestyny sir Wauchope wizytował dziś port telawiwski, gdzie był podejmowany przez kierownictwo portu i kierownika komitetu portowego dyr. Hoofiena, który oświadczył, że przygotowania do lądowania pasażerów w Tel Awiwie zakończone zostaną w lutym przyszłego roku. Port telawiwski zostanie wówczas przekształcony na port pasażerski.

Nowe ofiary terroru arabskiego

Jerozolima, 28. 11. ŻAT. Bandy terrorystów arabskich ostrzeliwały Karkur, atakując szczególnie gwałtownie miejscowy posterunek policji. Policja pomocnicza przepędziła terrorystów. Niedawno założona kolonia Dżuara niedaleko Miszmar Haemek ostrzeliwana była przez terrorystów. Ofiar w ludziach nie było. Koloniści odpowiedzieli ogniem i przepędzili napastników. W nocy z soboty na niedzielę słychać było strzelaninę na przedmieściu Haify.

O wybuchu bomby rzuconej z samochodu przez arabskiego terrorystę na Alei Króla Jerzego w Jerozolimie donoszą następujące szczegóły: Nazwiska trzech lekko rannych dzieci żydowskich są następujące: Childa Lewenstein (lat 16). Gerib Lewi (lat 12) oraz Naamen Cyjon (lat 12). Ranne dzieci przewieziono do szpitala Hadassy. Zamachowcy zbiegli. Druga bomba rzucona w kierunku auta policyjnego, jadącego na Górę Scopus wpadła do mieszkania żydowskiego. Na skutek eksplozji odniosła lekkie rany Żydówka Abad.

„Gotowość marszową pułku w nakazanym kierunku"
deklaruje Koło Piętaków marszałkowi Polski

Warszawa, 28. 11. PAT. W dniu dzisiejszym odbyła się odprawa komendy Koła Piętaków z udziałem komendantów oddziałów i pododdziałów, na której zapadła rezolucja, przesłana do pana marszałka Śmigłego-Rydza, treści następującej:

„Zjazd komendantów oddziałów piątego pułku piechoty Legionów Polskich melduje Panu Marszałkowi gotowość marszową pułku w nakazanym kierunku.

Burhardt-Bukacki, komendant Koła Piętaków".

Sektor robotniczy O. Z. N. przy pracy

Warszawa, 28. 11. PAT. W dniu 28. listopada rb. pod przewodnictwem posła Leopolda Tomaszkiewicza odbyła się odprawa kierowników sekcji robotniczych O. Z. N. z całej Polski. Na porządku obrad znalazł się referat adw. Dąbrowskiego o przemianach ideowych i organizacyjnych polskiego ruchu zawodowego. W konkluzji referent postawił pytanie w następującym brzmieniu: „Czy zmiany, zachodzące w ustawodawstwie społecznym, podnoszące powagę i zakres działania związków zawodowych, powodują automatyczne podciągnięcie działalności związków, czy też potrzebne są nowe koncepcje społeczne i nowe normy prawne, gwarantujące należyty poziom działalności związków zadowych?" — wokoło którego rozwinęła się b. ożywiona dyskusja.

W drugiej części odprawy kierownicy sekcji składali sprawozdania o postępie prac na odcinku robotniczym O. Z. N. — z których wynikało, iż pracę tę znamionuje stały rozwój.

Z DNIA

Idea, która łączy

KRAKÓW, 29 listopada.

Teraz, kiedy żydostwo polskie ma za sobą trzy imponujące i wspaniałe manifestacje palestyńskie, które na przestrzeni tygodnia odbyły się w Warszawie, we Lwowie, a wczoraj i u nas w Krakowie, — należałoby może raz nareszcie poddać rewizji pewne utarte sądy i przekonania, które w świetle rzeczywistości straciły swoje uzasadnienie. Trzeba by może przestać raz nareszcie biadać i rozdzierać szaty, że oto żydostwo polskie jest rozbite i wewnętrznie skłócone, że niezdolne jest do konstruktywnej współpracy dla jednego celu, że pozbawione jest centralnej i d e i i myśli przewodniej, któraby połączyła wszystkie odłamy społeczeństwa żydowskiego, bez względu na różnice programów partyjnych.

Wczorajsza Konferencja Palestyńska żydostwa Małopolski zach. i Śląska, podobnie jak konferencje, które tydzień temu odbyły się w Warszawie i we Lwowie, przekreśliła wszystkie biadania pesymistów o wewnętrznym rozbiciu żydostwa polskiego. Okazało się jak na dłoni, że istnieje jednak pewna idea centralna, dokoła której potrafią się skupić w najzupełniejszej zgodzie i harmonii rozmaite sfery i odłamy, rozmaite partie i ugrupowania od lewicy aż do prawicy, od zrzeszeń gospodarczych aż do przedstawicieli zarządu gmin żydowskich, które dotąd mniej lub więcej obojętnie odnosiły się do spraw wykraczających poza zakres zainteresowań czysto zawodowych lub określonych ustaw.

Tą centralną ideą, która łączy, która skupia, która jednoczy i zaciera różnice programów partyjnych, jest idea odbudowy Palestyny. Zdrowy instynkt samozachowawczy był sprawcą i reżyserem tego niezwykłego w naszych warunkach zjawiska, które zaobserwować mogliśmy wczoraj w Krakowie, a tydzień temu w Warszawie i we Lwowie, że przy wspólnym stole zasiedli przedstawiciele reprezentujący niemal wszystkie sfery żydostwa. Ten zdrowy instynkt, oparty na doświadczeniach tysięcy lat, mówi dziś masom żydowskim i ich przywódcom, że poza nieugiętą obroną naszych praw obywatelskich i narodowych w krajach zamieszkania, istnieje konieczność walki o trwałe, wieczyste, niepodległe żadnym już wahaniom, podstawy wolnego życia narodowego na w ł a s n e j ziemi, we w ł a s n y m ośrodku państwowym. Walka o prawa w krajach golusu, to niejako zabezpieczenie naszego bytu doczesnego, wysiłek twórczy całego narodu dla odbudowy Palestyny — prowadzony jest sub specie aeternitatis. Stwarzając silne i niewzruszone pozycje w Palestynie, wzmacniamy zarazem naszą pozycję, zagrożoną często, w krajach rozproszenia.

Ta idea przewodnia, to głębokie zrozumienie konieczności zwiększenia właśnie w t e j chwili ofiar i wysiłków dla przyspieszenia realizacji naszego dzieła palestyńskiego, zgromadziły wczoraj przedstawicieli wszystkich odłamów i kierunków, nie licząc drobnej garstki doktrynerów, którzy nadal pozostają poza obozem. To samo było we Lwowie, i to samo było w Warszawie, i to samo — jak to w sposób wzruszający podał do wiadomości jeden z wczorajszych mówców — było w swoim czasie — — w tragicznym Przytyku i Brześciu. Nawet tam, po pamiętnych zajściach, Żydzi, zrujnowani i zniszczeni, uznali, że wszystko może ulec odroczeniu, ale ofiary dla Palestyny muszą być kontynuowane. Tak jest, to jest n a s z Kiriat Anawim, to jest tytuł do szczególnej dumy żydostwa polskiego!

I to jest też idea, która nas wszystkich w tej chwili łączy. Potężną manifestacją tej łączności i zjednoczenia dla pracy palestyńskiej były owe trzy konferencje, które dały wierny obraz myśli i nastrojów, nurtujących obecnie żydostwo polskie. Teraz powinien nastąpić konkretny i ofiarny czyn.

Po zajściach na walnym zebraniu adwokatury stołecznej

Warszawa, 28. 11. (A) Zwycięstwo adwokatów demokratycznych i żydowskich na Walnym Zebraniu Izby Adwokackiej wywarło w Warszawie wielkie wrażenie i jest powszechnym tematem rozmów. Jak się okazuje, ze strony prezydium czynione były starania, aby opis skandali i bójek między adwokatami endeckimi i demokratycznymi nie dostał się w ogóle na łamy prasy gdyż poniża to powagę palestry w opinii publicznej. Usiłowania prezydium spełzły jedank na niczym, gdyż dziennikarze pism endeckich nie chcieli się na to zgodzić.

Incydent między adw. Nagórskim a adw. Suchodolskim będzie miał dalsze konsekwencje. Jeszcze wczoraj późnym wieczorem zgłosili się dwaj sekundanci adw. Suchodolskiego do adw. Nagórskiego, nie znaleźli go jednak w domu. Nie wiadomo, czy adw. Nagórski w ogóle przyjmie wyzwanie na pojedynek.

Grupa adwokatów oenerowskich rozesłała dziś do wszystkich adwokatów polskich „okólnik", wzywający ich do nieuznawania od dnia dzisiejszego adwokatów-Żydów za kolegów. Nie należy adwokata-Żyda w sądzie podczas rozprawy tytułować: „panie kolego", lecz „rzecznik strony przeciwnej" wzgl. obrońca, nie wolno podawać im ręki i t. p.

Oficjalny protest przeciw kampanii antyfrancuskiej prasy włoskiej

Przypomniano sobie rzekomą mowę min. Campinchi — po miesiącu

Paryż, 28. 11. (A) Agencja Havasa komunikuje, że generalny sekretarz ministerstwa spraw zagr. Leger złożył wczoraj z rana na ręce włoskiego charge d'affaires Prunas protest przeciwko kampanii, prowadzonej przez prasę włoską w sprawie przemówienia, przypisywanego ministrowi marynarki Campinchi, który to fakt został kategorycznie zdementowany przez ministra. P. Leger wyraził zdumienie, że prasa, będąca pod kontrolą rządową, mogła podjąć polemikę na temat nieistniejących faktów i kontynuować ją pomimo kategorycznego zaprzeczenia ze strony francuskiego ministra. P. Leger wskazał również, że gwałtowne określenia, używane przez prasę włoską, mogą zaszkodzić dobrym stosunkom pomiędzy obu krajami. Wreszcie p. Leger zażądał zaprzestania wspomnianej kampanii.

Włoski charge d'affaires Prunas nie posiadając instrukcji, oświadczył, że zwróci się w tej sprawie do swego rządu.

W kołach politycznych podkreślają, że wspomniana kampania prasy włoskiej została podjęta w miesiąc od daty wygłoszenia rzekomego przemówienia. Wskazują również, że kampania ta została podjęta właśnie w chwili, gdy premier Chautemps i min. Delbos mają wyjechać do Londynu celem zbadania z brytyjskimi mężami stanu możliwości odprężenia pomiędzy Niemcami a dwoma mocarstwami zachodnimi na zasadzie informacyj, zasięgniętych w Niemczech przez lorda Halifaxa. Fakty te mimowoli przypominają okoliczności, których artykuł „Tribuny" na rzecz zbliżenia z Francją wydrukowanych w czasie pobytu lorda Halifaxa w Niemczech, został skonfiskowany, zaś autor tego artykułu miał paść ofiarą represji.

Pogrzeb Ramsay MacDonalda

Londyn, 28. 11. (L) W rodzinnej miejscowości Ramsaya MacDonalda Lossiemouth odbył się wczoraj skromny pogrzeb b. premiera brytyjskiego. W pogrzebie wzięła udział rodzina i niemal cała miejscowa ludność. Zwłoki Ramsaya Mac Donalda złożono do grobu na nadmorskim cmentarzu w m. Spynie. Szkoccy kobziarze wykonali nad mogiłą tradycyjny „lament żałobny".

Rozwód i ślub hr. Starhemberga

Wiedeń, 28. 11. „Katolisches Volksblatt" donosi, że rozwód księcia Starhemberga stał się ostatecznie prawomocnym, a to ze względu na załatwienie tej sprawy przez obie instancje. Książę Starhemberg zamierza wkrótce poślubić znaną artystkę dramatyczną Norę Gregor, pochodzącą z rodziny żydowskiej. Książę Starhemberg ożeniony był z hrabianką Salm.

Zderzył się tramwaj z autem sanitarnym

Warszawa, 28. 11. (A) W Warszawie miała dziś znowu miejsce straszna katastrofa. Oto na Nowym Zjeździe nastąpiło zderzenie między tramwajem a autem sanitarnym Czerwonego Krzyża. Około 10 osób odniosło rany. Czterech ciężko rannych przewieziono do szpitala.

Tragedia „Douglasa"

Mimo że wszystko już było zapowiedzią tragicznej katastrofy samolotu polsko - palestyńskiego, mimo, że utracono już wszelką nadzieję uratowania załogi, pasażerów i samego aparatu, — wiadomość o odnalezieniu szczątków samolotu, wśród szczytów gór bałkańskich, i o śmierci lotniczej, jaką zginęli lotnicy i pasażerowie — wywołała wszędzie wstrząsające i nad wyraz deprymujące wrażenie. Wrażenia tego nie zdołała zatrzeć zła passa, która prześladuje w ostatnich czasach lotnictwo szeregu krajów. Nie zdołała w szczególności zmniejszyć sposobu odczucia tej tragedii „Douglasa", jego bohaterskiej załogi i pasażerów, niedawna katastrofa samolotu pasażerskiego Kraków — Warszawa, która również pociągnęła za sobą kilka śmiertelnych ofiar.

Bo ten srebrzysty wspaniały ptak ze stali i duraluminium, który utrzymywał stałą komunikację lotniczą pomiędzy Polską a Palestyną i który teraz runął ze strzaskanymi skrzydłami, miał dla nas specjalnie jakieś szczególne pretium affectionis. Mieliśmy szczególny sentyment do lotników i samolotu, który nam w tak cudowny sposób skrócił odległość dzielącą nas od Palestyny, że w ciągu niespełna doby można odbyć przestrzeń blisko 4000 kilometrów, jaka dzieli Warszawę od Tel Awiwu. W bezpośredniej komunikacji lotniczej polsko-palestyńskiej widzieliśmy możliwość dalszego zacieśnienia kontaktu pomiędzy nami a jiszuwem palestyńskim i niejeden z nas na skrzydłach fantazji snuł nowe możliwości zbliżenia tą drogą — powietrzną — obu krajów.

Tym większy nasz smutek ,tym głębsze odczucie nieszczęścia, które rozegrało się wśród śniegiem pokrytych skał Bałkanu. Lotnicy, którzy zginęli śmiercią bohaterską, mieli sposobność przypatrzeć się z bliska nowemu życiu palestyńskiemu. Wiemy, że dobrze czuli się w Tel Awiwie, gdzie byli częstymi gośćmi, tak dobrze może, jak u siebie w domu. Byli oczarowani tym, co widzieli i dzielili się wrażeniami ze swoimi najbliższymi w Warszawie. Okryli sławą lotnictwo polskie, ale mimo woli może, przysłużyli się i naszej żydowskiej sprawie. Nazwiska ich zachowamy we wdzięcznej pamięci.

D. L.

Imponująca Konferencja Palestyńska żydostwa Małopolski zach. i Śląska

Przewodniczący Waad Haleumi Ben Cwi oddaje pozdrowienia jiszuwu palestyńskiego

KRAKÓW, 29 listopada.

Dawno już żadna konferencja żydowska w naszej dzielnicy nie odznaczała się tak podniosłym nastrojem i takim uroczystym skupieniem, jak zwołana na dzień wczorajszy wielka Konferencja Palestyńska naszej dzielnicy. O godz. 11-tej przed południem sala kina „Atlantic" była wypełniona prawie już do ostatniego miejsca. Z trudem torowali sobie ostatni delegaci drogę po przez tłumy publiczności zalegającej dziedziniec. Na podium przybranym w barwy biało-niebieskie ustawiają się reprezentanci organizacyj młodzieżowych, ze sztandarami. Dwie długie biało-niebieskie chorągwie widnieją na froncie, a na nich dużych rozmiarów portret Teodora Herzla. Przy stole prezydialnym zajmują miejsce przedstawiciele wszystkich ugrupowań i instytucyj syjonistycznych, reprezentanci niesyjonistycznej części Agencji Żydowskiej, Gminy Żydowskiej w Krakowie oraz najpoważniejsi przedstawiciele miast prowincjonalnych. Ogółem przybyło ze wszystkich miast i miasteczek Zach. Małopolski i Śląska ponad 300 delegatów.

Kiedy przedstawiciel jiszuwu palestyńskiego przewodniczący Waad Haleumi, J. Ben Cwi zjawia się na sali, burza długich, niemilknących oklasków staje się jak gdyby wyrazem tych uczuć, jakie wszyscy Żydzi żywią dla naszych braci w Erec, który wysiłkiem znojnym i krwią serdeczną bronią zarówno honoru żydowskiego, jak i pozycyj naszych w Palestynie.

W tej atmosferze nabierają jak gdyby znaczenia symbolu słowa pieśni chalucowej, odśpiewanej przez chór młodzieży: „Mi jiwne hagalil". Bo tu dziś mowa będzie tylko o budowie, o twórczej pracy, o wysiłku, o dążności do utrzymania nie tylko dotychczasowego stanu posiadania, ale i do dalszej rozbudowy.

W ten ton uderza od razu w swym krótkim hebrajskim zagajeniu

PREZES DR CHAIM HILFSTEIN:

Kolonizacja, praca i obrona to są pierwsze przykazania naszych pionierów, dla których istnieje tylko jeden cel: tworzyć. Ziemię zdobyć może naród tylko w pocie czoła. Ta idea przyświecała zarówno wielkim szermierzom naszego ruchu wyzwoleńczego, jak i tym bohaterom, którzy ostatnio dopiero w Kiriat Anawim padli z zbrodniczej ręki. (Delegaci wstają z miejsc dla oddania hołdu poległym). Padli bohaterzy — nie opłakujmy ich. Ból trawi nasze serce, ale ich krew użyźni tylko naszą glebę i pobudzi nas do energiczniejszej pracy, do wzmożonego wysiłku. Obiecujemy, że wytrwamy, że nie cofniemy się, aż zdobędziemy pełne wyswobodzenie dla ziemi naszej.

W polskiej części swego przemówienia wywodzi prez. dr Hilfstein m. in.: Herzl w chwili wstąpienia na arenę dziejową nie przypuszczał, że musi zjawić się mąż opatrznościowy, któryby mógł znaleźć drogę zbawienia. Ale wzrastające zubożenie na Wschodzie jak i asymilacja na Zachodzie, prześladowania, które ciągle spadają na nasz naród, straszliwa sytuacja, która z dnia na dzień coraz bardziej jeszcze się pogarsza, sprawiły, że do wszystkich serc dziś trafia hasło Teodora Herzla: **ziemia bez narodu, dla narodu bez ziemi.** I zerwali się wszyscy z letargu, wszyscy zrozumieli, że zadaniem naszym głównym jest zdobyć ziemię i wywalczyć sobie wolny kraj.

Jiszuw liczy dziś wprawdzie tylko 400.000 dusz, ale jest to już mocny pień o korzeniach głęboko zapuszczonych w glebę. Tylko drobny procent ziemi palestyńskiej znajduje się w naszym posiadaniu, ale zdobyta ona została nie z bronią w ręku, lecz lemieszem, krwią i potem. **Jeśli zaś mało jeszcze posiadamy, to nasza tylko w tym wina.** Teraz jednak nie czas na wzajemne zarzuty, **teraz zerwać się trzeba do czynu, by dać przykład innym, a wówczas kraj będzie nasz.**

Prezes dr Hilfstein wita następnie gości, którzy przybyli na konferencję, w pierwszym rzędzie zaś tow. Ben Cwi z Jerozolimy oraz dra M. Kleinbauma z Warszawy, po czym udziela głosu

DROWI I. SCHWARZBARTOWI

który wita konferencję imieniem prezydium Komitetu Akcyjnego, wywodząc m. in.:

— Ta trzecia w Polsce Konferencja palestyńska, jaka dziś odbywa się w naszym mieście, powinna stać się apelem do mobilizacji wszystkich sił duchowych i psychicznych dla pracy realnej, która czeka nas w najbliższych tygodniach. Słowa same nie mają znaczenia, wartość posiada tylko ten patriotyzm, który przemieniany jest w czyn. Może też żaden naród na świecie nie wykazałby tyle uporu, tyle wiary i tyle hartu ducha co naród żydowski. Dziś, w przede dniu święta Chanuka czerpiemy otuchę z dziejów przeszłości, czerpiemy siły do walki i pewności w zwycięstwo. My wszyscy świadomi jesteśmy tego, że **w Palestynie wykuwa się dziś początki przyszłego wielkiego Państwa Żydowskiego, najwyższym zatem nakazem chwili jest zjednoczenie, połączenie wszystkich Żydów, którzy owiani są jedną i tą samą myślą, myślą przyjścia z pomocą żydowskiej Palestynie.** Ofiary zaś, jakie już w najbliższym czasie wszyscy nosić będziemy dla Palestyny ,one dowiodą, że między nami a jiszuwem istnieje silna, nierozerwalna więź.

Gdyby to było możliwe, dziesiątki tysięcy młodzieży naszej pospieszyły by do Erec, by ramię przy ramieniu walczyć u boku braci. Ale i tak wiemy, że my stanowimy owe zaplecze, które pomaga walczącym, podtrzymuje ich, dodaje sił i odwagi.

A niechaj będzie źródłem nadziei dla nas fakt cudowny i wprost niewiarygodny, żeśmy w przeciągu jednego zaledwie pokolenia osiągnęli to, o czym dawniej nikt nawet marzyć nie śmiał. Nie należy więc tracić odwagi i nadziei. Zwycięstwo przyjdzie, posiadać będziemy własne i wielkie państwo żydowskie w Palestynie, a w diasporze nastaną w końcu ludzkie, normalne warunki życia. Hasłem naszym jest: **Przez walkę, przez pracę dla wyzwolenia zdobyć wolność żydowskiego narodu.**

Gdy prezes dr Ch. Hilfstein udzielił z kolei głosu

TOW. I. BEN CWI,

delegaci powstali z miejsc, urządzając gościowi długotrwałą owację. Przewodniczący Waad Haleumi w słowach treściwych, pełnych osobistych wspomnień maluje nam obraz sytuacji politycznej. Słowa swe wypowiada mówca z głęboką rozwagą, jak gdyby w całym poczuciu odpowiedzialności mierząc ciężar właściwy każdego powiedzenia:

— Przyjechałem do was, by wam powiedzieć, że jiszuw identyfikuje się z wami, solidaryzuje się z wami. Przynoszę wam pozdrowienia z Syjonu, z Jerozolimy, z Emeku i z Jordanu, z wszystkich starych dolin, które opustoszałe były przez wieki, a które dzisiaj powołane zostały do życia przez syjonizm. Przynoszę wam pozdrowienie od zjednoczonego żydostwa palestyńskiego. Naturalnie, istnieją i u nas w Palestynie rozbieżności ,istnieją różnice zdań, jak wszędzie na świecie. Ale istnieje też

wielka, potężna siła, łącząca wszystkich członków jiszuwu w jedno ciało, któremu na imię „Kneset Israel".

Tą siłą jest poczucie odpowiedzialności za wspólne losy.

Zaledwie przed tygodniem, zanim odjechałem do was, odbyło się posiedzenie Waad Haleumi, a udział w nim wzięli nie tylko stali członkowie, ale i inni, bo reprezentanci miast i osiedli, przedstawiciele rabinatu naczelnego, wysłannicy wszystkich partyj syjonistycznych, a także i przedstawiciele Agudy. A wszyscy oni, robotnicy, mizrachiści, ogólni syjoniści i inne ugrupowania wszelkich odcieni, wiedzieli, że

nakazem chwili jest jedność i dyscyplina.

Oni też prosili mnie, bym przekazał to samo życzenie braciom zamieszkałym w diasporze, by i oni zjednoczyli się dla pracy palestyńskiej, by mogli naszym braciom z Erec pospieszyć z pomocą moralną, polityczną, materialną, dla wzmocnienia ich pozycyj.

Wrogowie nasi w dalszym ciągu prowadzą walkę z jiszuwem. Naczelny komitet arabski, choć oficjalnie rozwiązany, jest jednak głęboko zakorzeniony i ma dalej jeszcze wpływy. Arabowie wysyłają delegatów do swoich królów, do arabskich królów, by im pomogli, by ich poparli. My jednak, Żydzi, królów swych nie mamy. My wysyłamy delegatów do „domu Izraela",

bo to są nasi bracia, to jest nasza siła, owa siła, na której Herzl począł budować syjonizm 40 lat temu.

Od czasu zniszczenia naszej samodzielności państwowej nie było może ważniejszej chwili w naszych dziejach, niż obecna. A jeśli doprowadziliśmy do takiego stanu rzeczy, to tylko dzięki pracy i wysiłkom, jakie włożone zostały w nasze dzieło palestyńskie.

Przypominam sobie, przed 28-miu laty byłem tu w Krakowie, na konferencji Poalej Syjonu. Wówczas reprezentowałem zaledwie kilkuset chaluców, którzy przybyli do Palestyny z drugą aliją, po Bilujczykach. Mieszkało w owym czasie w Palestynie zaledwie 50.000 Żydów, przeważnie ze starego jiszuwu. Dziś, po upływie ćwierć wieku, cyfra ta

wzrosła blisko dziesięciokrotnie.

Wtedy mieliśmy kilka liczonych kolonij, dziś ich liczba dochodzi do 200-tu.

Padły i padają ciężkie ofiary. Ale w tej chwili należy przypomnieć sobie słowa Weizmana, wypowiedziane po wypadkach w r. 1929 do angielskich mężów stanu: **„Nie można przełamać woli narodu żydowskiego".** Weizmann wówczas oświadczył, że w miejsce każdej ofiary przybędzie do Palestyny tysiąc nowych imigrantów. Ale Weizmann omylił się. Nie tysiąc, lecz dwa tysiące emigrantów przybyło w miejsce każdej poległej ofiary (burzliwe oklaski).

Ostatnio jesteśmy świadkami zmiany polityki rządu palestyńskiego. Półtora roku minęło, zanim rząd do tego się zdecydował. Przez cały ten czas zaś jiszuw nie tylko potrafił się opanować, ale kontynuował bezustannie swą pracę, nie zaniedbując jej ani przez chwilę. Jiszuw stale żądał, by wolno mu było ponosić ofiary. Młodzież prosiła, by wolno jej było z bronią w ręku strzec dobytku naszego i honoru. Ale długo trwało, zanim rząd pozwolił na utworzenie żydowskiej armii policyjnej.

I dziś panuje terror, i dziś padają ofiary, ale mimo to

wszystkie pozycje żydowskie zostały utrzymane.

Rząd sam dziś przyznaje, że z powstaniem żydowskiej samoobrony zwiększyło się ogólne bezpieczeństwo w kraju. Mniej jest dzisiaj napadów na polach, mniej barbarzyńskich podpalań domów i lasów, od kiedy żydowska samoobrona otrzymała prawo bronić się nie tylko w ramach swojej zagrody, ale i poza nią na polu, na gościńcu, w lesie. I tak rozwiała się legenda, że dla utrzymania bezpieczeństwa Żydzi muszą być bronieni przez innych. **Żydzi sami potrafią się obronić a gdyby rząd udzie-**

lił na to zezwolenia, mogła by ta siła obronna Żydów przejawić się dopiero w całej rozciągłości.

Ale nie tylko w ten sposób udzielamy odpowiedzi naszym wrogom, mamy jeszcze i inny sposób reagowania. Kiedy 19 kwietnia 1936 zaatakowani zostali Żydzi w porcie jaffskim, my odpowiedzieliśmy — budową własnego portu w Tel Awiwie. Kiedy wciąż nowe bomby padały na odcinkach kolei żelaznej, naszą odpowiedzią było: budowa nowej szosy łączącej Tel Awiw z Hajfą, która u każdego z nas wywołuje już jak gdyby wrażenie samodzielnej, samoistnej Judei.

Jiszuw bowiem nie da się odstraszyć niebezpieczeństwem terroru. Istnieje wielka potężna siła, której żaden terror ani gwałt przełamać nie zdołają. Tą siłą jest — wola narodu.

Nikt w r. 1929 nie ważył się nawet przypuszczać, że w ciągu następnych ośmiu lat potroi się liczba Żydów w Palestynie, skoro Komisja Shawa wydała omal że wyrok śmierci na nasze plany kolonizacyjne. A jednak od tego czasu ćwierć miliona Żydów przybyło do Erec. Ten gigantyczny rozmach naszego dzieła wstrzymany został w r. 1936 wybuchem niepokojów, których źródło leży w politycznych zawikłaniach międzynarodowych. Przybyła do nas Komisja Królewska, która wbrew oczekiwaniom pesymistów wydała orzeczenie nieoczekiwane i zaproponowała częściowo realizację naszych nadziei o państwie żydowskim.

Jiszuwowi dziś zagrażają różne niebezpieczeństwa. Grozi nam kryzys ekonomiczny, grozi nam bezrobocie. Ale mylą się ci, którzy sądzą, że terror ustałby, gdyby Żydzi zrzekli się państwa i wyrzekli się szerokiej imigracji. Terror powstał przed zrodzeniem się propozycji o państwie żydowskim, a

jiszuw nigdy z wrogami nie zawrze takiego pokoju, któryby stał się identyczny z zamknięciem imigracji.

Mocno i wytrwale bronić się będzie jiszuw, ale żąda on od was pomocy, żąda wzmożonego wysiłku, żąda zjednoczenia całego żydostwa. Nasze dzieło odbudowy nie jest zależne od politycznej koniunktury. Gwarancją naszej realnej siły to wzmocnienie i rozszerzenie zdobytych pozycyj. **Wasze zaś zjednoczenie doda otuchy i odwagi tym, którzy w Palestynie dają życiu naszemu nową treść i wyposażają je w nowe siły. Pozdrawiam was wszystkich pozdrowieniem Syjonu, który czeka na dalsze setki tysięcy przybyszów, gotowych bronić i budować ojczyznę.**

Po tych niezwykle interesujących wywodach tow. Ben Cwi'a, głos zabiera członek A. C.

DR M. KLEINBAUM Z WARSZAWY,

który zaznacza, że dziś po 40-tu latach walk w imieniu idei syjonistycznej należy sobie zdać rachunek sumienia z zakreślonych zamierzeń i z osiągniętych zdobyczy. Mówca zastanawia się nad losem tych idei, które 40 lat temu przeciwstawiono syjonizmowi i w pięknych słowach udawadnia, że z biegiem czasu ujawniła się cała ich nierealność. Zbankrutowała doszczętnie idea asymilacji, która nigdzie nie może zapewnić nam spokoju i bezpieczeństwa, ponieważ nasza sytuacja nie jest zależna tylko od nas samych, ale i od zewnętrznych czynników, na które my wpływu nie mamy. Również ortodoksja, która kazała czekać w bezczynności na metafizyczne zbawienie, doszła dziś do przekonania, że kroczyła po fałszywej drodze, że w interesie jej własnym, w interesie religii żydowskiej i w interesie żydowskiej tradycji, leży odbudowa własnej ojczyzny w Palestynie.

Z innym wrogiem jeszcze musiał się syjonizm rozprawić — z socjalizmem. I w tym samym omal czasie, kiedy otrzymaliśmy deklarację Balfoura, zaczęto w Rosji realizować państwo, oparte o zasady rewolucji socjalnej. Dziś po 20-tu latach widzimy, jak „rozwiązała" Rosja kwestię żydowską. Widzimy, że by ją rozwiązać, stara się naśladować, źle naśladować, syjonizm, przez tworzenie autonomicznego ośrodka żydowskiego w Birobidżanie.

W tym samym czasie syjonizm może wykazać olbrzymie wprost zdobycze. Nie kto inny lecz Herzl proklamował głośno: Wir sind ein Volk, e i n Volk. Syjonizm właśnie podkreślił jedność narodu. On propagował nawrót do przyrody, on stworzył religię pracy, on rozbudował swoistą narodowo-żydowską cywilizację, zdobył dla nas miejsce w rodzinie narodów i wywalczył prawa mniejszościowe, na których opieramy swe roszczenia o równouprawnienie we wszystkich krajach.

Nie ma zaś narodu równouprawnionego bez własnej ziemi. Jeszcze 40 lat temu dał nam syjonizm pierwszy zalążek naszej państwowości. A dziś gdy sporządzony bilans, możemy śmiało powiedzieć, że syjonizm kroczył po nakreślonej drodze i że zbliża się do realizacji. Wszyscy widzimy, jak syjonizm wiernie spełniał rolę busoli, bo nie sprowadził nas na bezdroża.

Ale w chwili rachunku sumienia nie należy patrzeć tylko wstecz, należy spoglądać i przed siebie. A tu przeżywamy nie tylko radość, ale i troski z powodu licznych jeszcze trudności i przeszkód, znajdujących się na naszej drodze. Ziemia palestyńska jest opustoszała, ale w gruncie rzeczy powinniśmy poczytywać to sobie za szczęście. Gdyby nie to, dawno już inni byliby ją zagarnęli. W tym stanie jednak dla innych nie przedstawiała ona wartości, „nie kalkulowała się". My zaś, którzy liczymy bez ołówka w ręku, płacimy za nią cenę, jakiej nikt nie zapłaci. Bo ziemia ta czeka na swych synów, jak synowie czekają na swoją ziemię.

Los złączył nas z blokiem państw demokratycznych, a dzięki temu staliśmy się poważną siłą polityczną na Bliskim Wschodzie. Kiedy zaś będziemy posiadać w Palestynie nie tylko jiszuw, ale p a ń s t w o, wzrośnie bardziej jeszcze nasze polityczne znaczenie.

Naturalnie są trudności, są przeszkody.

Ale największą przeszkodą nie są ani Arabowie, ani terror, ani sucha gleba palestyńska, ale — nasza obojętność.

Musimy się uderzyć w piersi i powiedzieć sobie żeśmy dużo zaniedbali. Nie lord Peel ścieśnił granice państwa żydowskiego, ale nasza obojętność, nasz indyferentyzm.

Jest już późno, ale jeszcze nie za późno. Musimy tworzyć nowe osiedla na rubieżach Palestyny, nowy Tel Amal, nową Tirat Cwi, nowę Metulę. Ziemi nie dostaje się za darmo, ziemię zdobywa się potem i krwią.

Jiszuw prowadzi swą walkę nie dla siebie, ale dla nas.

On sam mógłby w ciągu kilku godzin zapewnić sobie spokój, gdyby chciał zadowolić się tylko zabezpieczeniem swego własnego losu. Ale jiszuw dba o nas, o naszą imigrację, o nasze prawa i dlatego walczy i krew przelewa. Więc chyba my m u s i m y jiszuwowi przyjść z ofiarną pomocą. **Po naszej drodze kroczyć musimy dalej zjednoczeni i złączeni z jiszuwem.**

Naród, którzy stworzył kolebkę współczesnej kultury, musi dojść i dojdzie do zbawienia, jeśli zrozumie, że los jego leży w jego własnym ręku.

Po skończonych przemówieniach przewodniczący Konferencji, dr Hilfstein, dziękuje wszystkim mowcom za ich wspaniałe wywody, dając wyraz nadziei, że słowa, które tu padły, przemienione zostaną w czyn. Dr Hilfstein odczytuje telegramy powitalne, jakie nadeszły do biura Konferencji, oraz zaznajamia delegatów z treścią telegramów, wysłanych przez Konferencję do ambasady brytyjskiej w Warszawie, i do Waad Haleumi w Jerozolimie. Konferencja zwraca się do rządu angielskiego z żądaniem przywrócenia naszych pełnych praw do Palestyny i umożliwienia nieograniczonej aliji. Jiszuwowi palestyńskiemu wyraża Konferencja pełnię podziwu dla okazanego bohaterstwa, oświadczając gotowość czynnego poparcia jiszuwu w jego walce.

Chór młodzieży odśpiewał z kolei „Techezakna" i „Hatikwę", po czym przewodniczący zamknął uroczyste inauguracyjne posiedzenie Konferencji.

Obrady popołudniowe

W pięknie udekorowanej sali Kahału krakowskiego odbył się dalszy ciąg obrad Konferencji palestyńskiej. W obradach uczestniczyli liczni delegaci ze wszystkich miejscowości naszej dzielnicy. Do licznie zebranych delegatów przemówił w imieniu dyrektorium Keren Hajesod dr Spiegel, witając zebranych i wskazując, że liczny zjazd dowodzi, iż chwila obecna jest decydująca dla narodu żydowskiego. Mowca wita przedstawiciela Keren Hajesod z Warszawy w osobie dr Schippera.

Dr Ignacy Schipper wita konferencję w imieniu syjonistów b. Kongresówki, oświadczając, że tydzień temu odbyła się w Warszawie Konferencja palestyńska. Konferencja ta w której uczestniczyło 1500 delegatów, podniosła na duchu wszystkich uczestników, albowiem perspektywy, jakie otwierają się w Palestynie są mimo chwilowych przeszkód, radosne. Mowca omawia w pięknych słowach doniosłą pracę dokonywaną obecnie w Palestynie i wskazuje na nowe zadania, w obliczu których znajduje się obecnie żydostwo. Apelem o odwagę, wytrwałość i ofiarność zakończył dr. Schipper swoje przemówienie.

Następnie dyr. **Finkelstein** wygłosił interesujący referat o budżecie Agencji Żydowskiej. Uchwalony na kongresie budżet wynosi 365 tysięcy f. szt. Potrzeby są jednakowoż znacznie większe. Mowca omawia poszczególne pozycje budżetu, dochodząc do konkluzji, że potrzeba 600 tys. f. szt., ażeby pokonać wszystkie trudności zespolone z obecną rzeczywistością palestyńską. Dyr. Finkelstein apeluje do zebranych, ażeby zmobilizowali wszystkie siły celem zrealizowania doniosłych zadań, wobec których staje obecnie naród żydowski.

Owacyjnie powitany

BEN CWI

wygłasza następnie referat o sytuacji politycznej Palestyny. Mowca wyraża radość ,że jako reprezentant autonomicznych gmin żydowskich w Palestynie ma sposobność przemawiać w sali gminy krakowskiej. Po omówieniu działalności Waad Leumi mowca obszernie rozpatruje wyniki badań Komisji Królewskiej, stosunki z Arabami, nową linię polityki brytyjskiej, sprawy bezpieczeństwa i perspektyw przyszłości. W imieniu żydostwa palestyńskiego, zjednoczonego w dążeniu do wywalczenia przyszłości dla narodu, wzywa Ben Cwi wszystkich zebranych do skupienia wszystkich sił dla zwalczenia obecnych przeszkód i wytyczenia nowych dróg dla przyszłości Palestyny.

Mowa Ben Cwi, nacechowana umiarem i ostrożnością a miejscami rewelacyjna, wywarła głębokie wrażenie.

Po krótkiej dyskusji, w której wzięli udział tow. Birnhak, dr Spiro, rab. dr Hirschfeld przewodniczący prez. dr Hilfstein poddał pod głosowanie rezolucję a po jej przyjęciu zamknął Konferencję Palestyńską. Zebrani odśpiewali „Hatikwę".

Krakowski Klub Demokratyczny przystępuje do pracy

Kraków, 29 listopada.

Wczoraj przed południem odbyło się zebranie organizacyjne Krakowskiego Klubu Demokratycznego, na które przybyło około 100 osób. Zebranie zagaił płk. Wojakowski, który powitał przedstawicieli pokrewnych ugrupowań oraz delegatów Klubu Demokratycznego w Warszawie, w osobach pp. red. Wieczorkiewicza i Wiącka.

Po wyborze płk. Wojakowskiego przewodniczącym zebrania, wygłosił referat red. Wieczorkiewicz, który przedstawił program organizującego się stronnictwa demokracji. Z kolei odczytano deklarację ideową Klubu Demokratycznego, która w zdecydowany sposób zwraca się przeciw totalizmowi i skrajnemu nacjonalizmowi, domagając się m. in. zmiany ordynacji wyborczej. Uchwalono również wyrażenie hołdu prof. dr. Michałowiczowi oraz potępiono hecę antysemicką na uniwersytetach.

W wyniku przeprowadzonych wyborów prezesem został płk. Władysław Wojakowski, a do zarządu weszli pp. Prochownik Kaz., Bukowski St., Wart Ludwik, Winkler Wilhelm, Szymański Jul., Pilc Tad., Pulczyński Edm., Stabryło Romuald, Lorenc Tadeusz, Mroczek Eug. i Urbaniec Jerzy.

ZE SPORTU

Swietny sukces pięściarzy Makkabi w meczu z LWS w Lublinie

Lublin, 28. 11. (H) W dniu dzisiejszym odbył się tutaj mecz bokserski między najsilniejszą drużyną L. W. S. a Makkabi krakowską. Zespół lubelski jest obecnie w doskonalej formie. Walcząc u siebie z KSZO wygrał 9:7 i ma za sobą szereg dobrych wyników. Obecnie LWS wzmocnił się jeszcze przez fuzję ze Strzelcem, toteż *meczu z Makkabi oczekiwano z olbrzymim zainteresowaniem.*

Mecz rozpoczął się o godzinie 12-tej w południe w sali kinoteatru „Corso“, gromadząc około 1.000 osób. *Jakkolwiek wynik formalny opiewa 8:8, to jednak przyznać należy, że drużyna Makkabi była bezwzględnie lepsza i faktycznie winna była wygrać wysoko. Skrzywdzono bowiem dwóch zawodników Teichthala i Eichnera, którzy ponad wszelką wątpliwość walki swe wygrali.*

Pięściarze Makkabi wykazali, że są wcale wysoko zaawansowani technicznie, mają doskonałą kondycję i wiele ambicji. W poszczególnych wagach uzyskano następujące rezultaty.

Waga musza: *Teichthal(M) — Zieliński (LWS)* Teichthal ma przewagę przez trzy rundy, panuje na ringu, a mimo to przyznano zwycięstwo przeciwnikowi.

Waga kogucia: *Amkraut (M) — Chojna (LWS)* Przeciwnikiem Amkrauta jest wicemistrz Polski Chojna, który jest od niego lepszy. Amkraut trzyma się jednak dzielnie. Dopiero w 3 starciu sędzia przerywa spotkanie.

Waga kogucia II: *Goldfluss (M) — Kalita (LWS)* Prze cały czas zdecydowana *przewaga Goldflussa*, który wygrywa wysoko i zasłużenie.

Waga piórkowa: *Pfeffer (M) — Wajda (LWS).* Mimo przewagi Pfeffera sędzia uznaje mecz jako nierozstrzygnięty.

Waga lekka: *Eichner (M) — Mełkwa (LWS).* Spotkanie stoi pod znakiem przewagi Eichnera, a zwycięstwo przeciwnika przyjęła widownia z dużą rezerwą.

Waga półśrednia: *Pancer (M) — Simon (LWS).* Pancer przeważa, od pierwszej chwili wygrywa wysoko na punkty.

Waga średnia: *Fink (M) — Kowalski (LWS).* Przeciwnik Finka waży 6 kg więcej od niego. W pierwszej rundzie Fink nadwyręża sobie rękę. Nie schodzi jednak z ringu, lecz *walczy ambitnie* i uzyskuje remis.

Waga półciężka: *Gross (M) — Ceprzykowski (LWS).* Gross ma tylko wagę średnią. Walczy jednak *świetnie* i już w drugiej rundzie wygrywa przez poddanie się przeciwnika.

Bokserzy Makkabi wywarli w Lublinie doskonałe wrażenie i zostali zaproszeni na drugi mecz z tutejszą Unią.

Nieudany rewanż Cracovii

A. K. S. — Cracovia 5:1 (2:0).

W dniu wczorajszym rozegrała Cracovia rewanżowe spotkanie z A. K. S.'em, przegrywając ponownie w wysokim stosunku. Przez pierwsze pół godziny Cracovia miała silną przewagę lecz nie wytrzymała tempa. Jedyną bramką dla Cracovii zdobył Wieruski. AKS odniósł zwycięstwo zasłużone, lecz w za wysokim stosunku.

Mistrzostwa Ligi Okręgowej

W dniu wczorajszym zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo Ligi okręgowej w rundzie jesiennej. Wyniki osiągnięto następujące:

PODGÓRZE — MAKKABI 3:1 (1:0)

Zawody powyższe rozegrano na niezwykle ciężkim i pokrytym błotem boisku Podgórza. W pierwszej części Podgórze zdobyło prowadzenie ze strzału Kasiny. Po zmianie pól Makkabi miała silną przewagę, której nie potrafiła wyrazić cyfrowo, przy czym w sukurs przeciwnikowi przyszedł sędzia, który odgwizdywał urojone spalone. Dalsze bramki zdobyli Jakubik i Czerski, a dla Makkabi Ehlbaum. Białoniebiescy wystąpili w silnie osłabionym składzie. Sędziował słabo p. Gieras.

DALSZE WYNIKI:

Grzegórzecki — Zwierzyniecki 1:0 (1:0), Krowodrza — Olsza 6:1 (4:0), Zw. Strzelecki (Chełmek — Cracovia I b 1:1 (1:0).

Na czele tabeli utrzymała się nadal Tarnovia przed Fablokiem, Zwierzynieckim, Makkabi i Zw. Strzeleckim.

ZAWODY TENISA STOLOWEGO O MISTRZ. KLASY A

W zawodach tenisa stołowego o mistrzostwo kl. **A Makkabi pokonała ŻTS 5:0 oraz Wisłę 3:2, Hagibor wygrał z Cracovią 4:1 oraz Wisła z Garbarnią 5:0.**

Tydzień giełdowy

Pod znakiem baissy

Na światowych giełdach papierów wartościowych panowała zwłaszcza w pierwszej połowie ubiegłego tygodnia silna depresja. Dominującym wydarzeniem było gwałtowne załamanie się kursów w Londynie i Nowym Jorku, co pociągnęło za sobą osłabienie tendencji również na innych rynkach.

Tydzień giełdowy na **Wallstreet** rozpoczął się ogólną zniżką kursów, spowodowaną silną podażą ze strony spekulantów i banków. Przyczyn tak znacznego rzucenia na rynek materiału akcyjnego dopatrują się sfery giełdowe w niepomyślnej sytuacji w przemyśle i handlu Stanów Zjednoczonych i w braku konkretnych wiadomości z Waszyngtonu co do przygotowywanych ustaw w kierunku ożywienia gospodarstwa narodowego. W środku tygodnia kursy nieco się poprawiły, ale następne dni przyniosły ponowne osłabienie. Kursy pożyczek polskich wykazywały przeważną zwyżkę. W dniu 26 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 19 bm.): 8 proc. Pożyczka Dillona 53.22½ (52.50), 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 68.50 (66.00), 6 proc. Pożyczka Dolarowa 56.50 (57.00), 7 proc. Poż. m. Warszawy 51.50 (51.50), 7 proc. Poż. Śląska 51.50 (50.00).

Na **giełdzie londyńskiej** nastąpiła w poniedziałek 22 bm. gwałtowna baissa. Załamanie się kursów przybrało rozmiary nienotowane od chwili wielkiego krachu z roku 1929. Zniżce uległy zarówno akcje jak i papiery o stałym oprocentowaniu. Podaż materiału była tak duża, że pod koniec zebrania maklerzy giełdowi nie chcieli już przyjmować zleceń na sprzedaż. Według obliczeń sfer giełdowych, straty kursowe „czarnego poniedziałku“ wynoszą około 500 milionów funtów szterlingów. Zdaniem czołowych przedstawicieli angielskiego życia gospodarczego, baissa tłumaczy się głównie silnym spadkiem produkcji przemysłowej w Stanach Zjednoczonych A. P. Ponieważ Stany Zjednoczone zużywają przeciętnie 40 do 50 proc. głównych surowców przemysłowych nastąpiło wskutek spadku produkcji w Stanach osłabienie na rynkach surowcowych. W razie postępującego nadal spadku produkcji, zachodzi obawa, że rynki surowców ulegną dalszemu osłabieniu. Ten więc moment działał podobno głównie na spadek kursów na giełdzie londyńskiej.

W drugiej połowie tygodnia nastąpiło w Londynie ogólne wzmocnienie. Przypisać to należy wzmożonym zakupom dokonywanym początkowo przez banki londyńskie i publiczność bankową, a później na zlecenie kontynentu. Dzięki tym zakupom podniosły się przede wszystkim akcje przemysłu żelazno-stalowego, węglowe, naftowe i południowo - afrykańskich kopalń złota. Bardzo mocną tendencję wykazywały papiery anglo-amerykańskie.

Na **giełdzie paryskiej** panowała początkowo tendencja słaba, do czego przyczyniło się w dużym stopniu osłabienie Londynu. Potem jednak kursy osiągnęły pewną poprawę, przy czym zwyżkowały przede wszystkim renty państwowe, akcje Banku Francuskiego, akcje kolejowe, elektryczne i przemysłu stalowego i żelaznego. W połowie tygodnia zaznaczyło się znowu osłabienie, które objęło zarówno papiery krajowe jak i międzynarodowe. Na **giełdzie amsterdamskiej** panował przeważnie nastrój słaby, zarówno papiery krajowe jak i międzynarodowe uległy zniżce. Obroty na **giełdzie berlińskiej** były małe, tendencja słaba, która pogorszyła się jeszcze na wiadomość o ostatecznej dymisji dr Schachta.

Na **giełdzie wiedeńskiej** pod wpływem zniżki na rynkach międzynarodowych przeważał nastrój słaby przy obrotach ograniczonych. Szczególnie słabo kształtowały się kursy akcyj ciężkiego przemysłu. Zniżka na giełdzie nowojorskiej i londyńskiej wywołała spadek kursów na **giełdzie praskiej**. Zarówno akcje jak i papiery procentowe uległy wydatnej zniżce. Pod koniec tygodnia nastrój, dzięki pomyślniejszym wiadomościom z giełd zagranicznych osiągnął poprawę.

Obroty na **giełdzie warszawskiej** osiągnęły lekki wzrost. Notowano (pierwsza cyfra z 20, druga z 27 listopada br.): **Papiery procentowe:** 3 proc. Premiowa Pożyczka Inwestycyjna I emisji 71.25—73.73, serie tej emisji 83.00—84.75, 3 proc. Premiowa Pożyczka Inwest. II emisji 50.50—72.72½, serie tej emisji 82.25—83.25, 4 proc. Premiowa Pożyczka Dolarowa 39.75—39.50, 4 proc. Pożyczka Konsolidacyjna 60.25—60.25, 5 proc. Pożyczka Konwersyjna 63.00—60.30, 4½ proc. Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 57.00—57.50, 4½ proc. Listy Zastawne Ziemskie 57.00—57.50, 5 proc. L. Z. m. Warszawy z 1933 roku 62.25; **akcje:** Bank Polski 107.50—108.00, Warszawski Węgiel 24.63—24.50, Modrzejów 10.00—10.10, Ostrowiec 48.75—48.75, Starachowice 30.50—29.50, Haberbusch 42.50—42.50, Lilpop 53.25.

Kursy ważniejszych **dewiz zagranicznych** kształtowały się następująco: (pierwsza cyfra z 19. druga z 26 listopada br.): Amsterdam 293.10—293.40, Bruksela 89.80—89.80, Gdańsk 100.00—100.00, Helsinki 11.66—11.66, Londyn 26.42—26.34, Nowy Jork czek 5.27½—5.27 3/8, kabel 5.27 7/8—5.27 3/4, Paryż 17.97—17.92 Praga 18.59—18.58, Stockholm 136.25—135.75, Zurych 122.20—121.95. **A. Z. W.**

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. **Dziś** odbędzie się ku uczczeniu Rocznicy Powstania Listopadowego Uroczysty Wieczór, na którego program złożą się: przemówienie Jana Pietrzyckiego, część koncertowa poświęcona muzyce i pieśni z doby Powstania Listopadowego, deklamacja art. dram. Tadeusza Białkowskiego, oraz I-y akt „Nocy Listopadowej“ St. Wyspiańskiego z udziałem Stanisławy Wysockiej. Ceny miejsc zniżone. Jutro, po cenach zniżonych, „Sprawy rodzinne“, komedia G. Jannings, z gościnnym występem znakomitej artystki Teatru Narodowego w Warszawie, Stanisławy Wysockiej. W środę, również po cenach zniżonych, sztuka M. Morozowicz-Szczepkowskiej „Walący się dom“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ślubowanie“ (Tkijas kaf), (Turkow, Katsch, Dina Halpern).

APOLLO: „Eskapada“ (Marlena Dietrich).

ATLANTIC: „Anonimowy kochanek“ (Ray Milland, Jean Artur) i „Detektyw z Honolulu“ (Charlie Chan).

BAGATELA: „X 27“ (Marlena Dietrich) oraz rewia „Miłość to dobra rzecz“.

DOM ŻOŁNIERZA: „Pasteur“ i „Zapomniana symfonia“.

MUZEUM: „Ostatni posterunek“ (Cary Grand)

STELLA: „Władca podwodnego świata“.

SZTUKA: „Siedem policzków, siedem całusów“ (film niemiecki).

UCIECHA: „Kid Gallahad“ (Betty Davies, Robinson).

WANDA: „Gdy kwitną bzy“ (Jeanetta Mac Donald, Nelson Eddy).

Międzynarodówka antysemicka przy pracy

Nowe szczegóły kreciej roboty „Weltdienstu" -- Przed procesem o szpiegostwo głównego agenta hitlerowskiego na Szwajcarię. -- Czarnosecinieć Markow II. -- współpracownikiem Fleischhauera w Erfurcie

Bern, 28. 11. ŻAT. Do opinii publicznej docierają coraz to nowe szczegóły, związane z sensacyjnym aresztowaniem obywatela szwajcarskiego *Borisa Toedtli*, któremu prokuratura szwajcarska wytoczyła sprawę sądową o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Świeżo ogłoszone dokumenty rzucają też nowe światło na metody, uprawiane przez rząd narodowo-socjalistyczny *w zakresie krzewienia propagandy antysemickiej i jej finansowania za granicą.* W czasie rewizji w mieszkaniu Toedtli policja wykryła

przeszło 300 dokumentów i listów z Niemiec,

z których wynika, że Toedtli i jego współpracownicy utrzymywali *stały kontakt z Trzecią Rzeszą i odbierali od narodowych socjalistów instrukcje i pieniądze na uprawianie kampanii antysemickiej w Szwajcarii*, głównie w związku z procesem o Protokuły Mędrców Syjonu. Wśród zajętych przez policję dokumentów znajduje się oficjalny dokument, datowany dnia 5 maja 1935, będący pokwitowaniem Toedtli z odbioru pieniędzy z Niemiec na *„pokrycie kosztów procesu o Protokuły"*.

Jak z innych dokumentów wynika, w aferę na terenie szwajcarskim wmieszani byli także Rosjanie z Paryża i Charbina, m. in. smutnie wsławiony Markow II, leader frakcji „czarnej sotni" w Dumie rosyjskiej. Według wiarygodnych informacji narodowi socjaliści niedawno sprowadzili Markowa z Paryża do Erfurtu, gdzie współpracuje on z osławionym pułkownikiem Ulrychem *Fleischhauerem, kierownikiem „Weltdienstu"* (będącego, jak wiadomo, sui generis międzynarodówką antyżydowską) i wydawcą biuletynu informacyjnego o tejże nazwie.

Toedtli był, jak wiadomo, przedstawicielem „Weltdienstu" na Bern i gauleiterem nazistów okręgu berneńskiego, piastując poza tym godność reprezentanta na Szwajcarię „światowego zjednoczenia faszystów rosyjskich", mającego swą siedzibę w Charbinie.

Urodzony w Szwajcarii, Toedtli *przez długi szereg lat mieszkał w Rosji*, którą opuścił po przewrocie bolszewickim i przez kilka lat mieszkał wśród „białogwardzistów" w Charbinie. Narodowi socjaliści skłonili go wreszcie przed kilku laty do przeniesienia się z Charbina do Szwajcarii, jego bowiem obywatelstwo szwajcarskie było *dogodnym płaszczykiem dla nieskrępowanej działalności narodowo-socjalistycznej na obcym terenie.* Pośród zajętych u Toedtli dokumentów znajduje się także

lista przybranych nazwisk

pod którymi 26 agentów narodowo-socjalistycznych występuje w różnych krajach. Z niektórych dokumentów opinia publiczna dowiaduje się o szczegółach współpracy — i to bardzo ścisłej — między narodowymi socjalistami a „białymi" emigrantami rosyjskimi. Ci ostatni pełnią tu i ówdzie funkcje płatnych agentów narodowo-socjalistycznych. Konsulowie niemieccy za granicą (świadczą o tym znalezione u Toedtli dokumenty) otrzymali w swoim czasie z Berlina *instrukcje udzielania wiz „białogwardzistom" rosyjskim*, którzy wiz takich nie mogą otrzymywać na swoje paszporty nansenowskie. Kilku „białych" Rosjan opłaconych zostało z Niemiec za udanie się do Berna celem składania na procesie berneńskim zeznań *przeciwko Żydom w procesie o Protokuły.* Pieniądze te były im przekazane (dowodzą o tym ujawnione dokumenty) *za pośrednictwem Alfreda Rosenberga* i jednego z redaktorów „Voelkischer Beobachter" dra Siewerta.

Przeszło 150 ujawnionych u Toedtli dokumentów sfotografowano. Będą one służyły za dowody rzeczowe *w sprawie o szpiegostwo na szkodę Szwajcarii, wytoczonej Toedtliemu i Fleischhauerowi.* Jak można przewidzieć, ten ostatni nie stawi się chyba na rozprawę.

Certyfikaty dla Betaru

Jerozolima, 28. 11. ŻAT. Jak donosi „Haboker" od dłuższego czasu toczą się między Agencją Żydowską a rewizjonistami rokowania w sprawie przydziału certyfikatów imigracyjnych dla członków Betaru. Rokowania te dobiegły już końca i odnośny układ ma być niebawem zatwierdzony. — Agencja Żydowska postawiła szereg warunków, rewizjoności zaś oczekują aprobaty z Londynu. Na podstawie układu Betar — jak donosi „Haboker" — ma znowu uzyskać prawo do zbiorowego przydziału certyfikatów z ogólnego szedulu imigracyjnego.

Jerozolima, 28. 11. ŻAT. Delegacja rady kolonii Kefar-Saba założyła wobec komisarza rządowego w Petach-Tikwa protest przeciwko aresztowaniom, przeprowadzonym wśród rewizjonistów, domagając się ich wypuszczenia na wolność. Delegacja oświadczyła, że osadzenie w areszcie rewizjonistów przysparza kłopotów kolonii, której budżet zależny jest od obecnych zbiorów w plantacjach.

„Nielegalni imigranci"

Jerozolima, 28. 11. ŻAT. Z Safedu donoszą, że tamtejszy sędzia brytyjski skazał na kary po 2 i 4 miesiące więzienia i następną deportację 10 Żydów, przybyłych do Palestyny z ominięciem formalności dewizowych.

Niezłe pretensje spadkobierców Abdul Hamida

Tel-Awiw, 28. 11. ŻAT. W pewnym stopniu sensacją dnia w Palestynie jest wyrok sądu jaffskiego, na mocy którego uwzględnione zostało roszczenie spadkobierców sułtana Abdul-Hamida do wsi Muharka, obejmującej obszar 540 dunamów ziemi i znajdującej się obecnie w posiadaniu rządu. Od tego wyroku rząd odwołuje się do sądu apelacyjnego w Jerozolimie. Z drugiej strony, jak donosi „Hakober", zastępca spadkobierców Abdul-Hamida, adw. A. Weinschall, zgłosić ma w imieniu swych mocodawców powództwo o zwrot całego szeregu rozległych terenów, które — jak twierdzą sukcesorowie sułtana — należą do Abdul-Hamida i które po okupacji brytyjskiej przeszły w posiadanie rządu. Obszary, do których spadkobiercy sułtana wysuwają tytuł własności, obejmują łącznie 1.300.000 dunamów, mianowicie tereny w Bet Szan, Jerycho, Hule, obszary nad Morzem Martwym, w okręgu Gaza i w. in. Jest możliwe, że rząd zdecyduje się na załatwienie sporu w drodze ugody polubownej, gdyby zaś do tego nie doszło, spodziewać się należy długiego procesowania się stron, przy czym w ostatniej instancji sprawa oparłaby się o sąd imperialny w Londynie.

Tydzień „propagandy handlu polskiego"

Kraków, 29 listopada.

Kraków znajduje się obecnie pod znakiem prób, zmierzających do zakłócenia dotąd spokojnego współżycia mieszkańców miasta, pod znakiem wzmożonej agitacji antysemickiej. Wyrazem tego są transparenty, rozwieszane na ulicach miasta. I tak, n. p. na ul. Basztowej, naprzeciw Izby Handlowo-Przemysłowej wywieszono biały transparent płócienny z czerwonym napisem: „Polski pieniądz do polskich kieszeni!" Podobno transparent ten został zawieszony przez funkcjonariuszy miejskiej straży pożarnej.

Również przechodnie na Rynku Głównym mieli wczoraj sposobność oglądać duży transparent, zwisający z okien lokalu Związku Młodej Polski, na którym widniał napis „Nie kupuj u Żyda!". Ten transparent zwinięto jednak po kilku godzinach.

Wszystkie te akcesoria wchodzą w skład programu „Tygodnia propagandy polskiego handlu, przemysłu, rzemiosła i wolnych zawodów", organizowanego przez Chrześcijański Front Gospodarczy i inne pokrewne organizacje przy poparciu Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej.

W ramach Tygodnia odbył się wczoraj obchód, który rozpoczął się nabożeństwem, po czym odbyła się akademia w sali „Sokoła". Na akademii tej przemawiał m. in. płk. Horak, który wygłosił referat p. t. „Niezależność gospodarcza Polski — a obronność Państwa".

W związku z obchodem endecy urządzili demonstracje, które rozpoczęły się przed Szarą Kamienicą i przeniosły się następnie na sąsiednie ulice. W czasie demonstracji wznoszono „programowe" okrzyki oraz rozrzucano ulotki.

Dopiero przybyłe na miejsce dwa samochody policji rozpędziły demonstrantów, aresztując 6 osób. Wśród aresztowanych znajduje się kilku studentów.

Bandyta w mundurze strażnika kolejowego dokonał napadu na stację pod Krakowem

Nocy onegdajszej dokonano zuchwalego napadu rabunkowego na stację w Mydlnikach pod Krakowem. Było to około godziny 1-szej w nocy, kiedy na stację w Mydlnikach wjechał pociąg towarowy.

W ostatnim wagonie znajdował się konwojent. W chwili gdy pociąg zatrzymał się na stacji, do konwojenta podbiegli dwaj osobnicy, którzy sterroryzowali go. Jeden z bandytów zerwał konwojentowi płaszcz i czapkę, które wdział na siebie i skierował się do biura dyżurnego.

W chwili gdy bandyta wszedł do kancelarii, znajdował się tam jedynie telegrafista, gdyż naczelnik stacji wyszedł na tory. Bandyta zażądał od urzędnika wydania gotówki.

W tym momencie wszedł jednak naczelnik do biura. Spłoszony bandyta zbiegł wraz z towarzyszem. Zawiadomiona natychmiast o napadzie policja wdrożyła dochodzenia, w wyniku których ujęła jednego ze sprawców. Pościg za drugim trwa.

Prof. GUGLIELMO FERRERO (Genewa)

KRES CYWILIZACJI

Wojny dawniejsze i wojny dzisiejsze

Podczas ostatniej sesji Ligi Narodów miał miejsce drobny incydent, który choć sam dla siebie niezbyt ważny, zasługuje jednak na bliższą uwagę. Premier republikańskiego rządu w Hiszpanii, Negrin, wygłosił na bankiecie urządzonym przez dziennikarzy bardzo ostre przemówienie przeciwko dyktaturom. Dyktatorów potraktował on jako „wcielenie szatana", zaznaczając, że nie tylko bolszewicy celują w krwawym terrorze, ale i hitlerowskie Niemcy „wsławiły" się masakrą z dnia 30 czerwca 1934. W konsekwencji Negrin doszedł do konkluzji, mówiąc: „jeśli nawet będziemy czerwoni, to jednak ręce nasze krwią splamione nie będą".

W związku z tym Berlin mocno się pogniewał. Minister pełnomocny Trzeciej Rzeszy w Bernie założył uroczysty protest u władz szwajcarskich, protest, który nie mógł mieć i nie miał też żadnych konsekwencyj. Rząd szwajcarski nie ma możności kontrolowania tego, co przedstawiciele rządów będących członkami Ligi Narodów mogą i zechcą w Genewie powiedzieć, na skutek tego nie może też żadnej odpowiedzialności za tego rodzaju przemówienie ponosić. Należało więc sprawę tę zlikwidować między rządem hiszpańskim a niemieckim.

W każdym razie faktem jest, że rząd niemiecki czuje się dotknięty, ponieważ szef innego rządu, z którym on pozostaje na stopie wojennej wyraził się publicznie w sposób nieprzychylny o jego przywódcy. Cóż należy sądzić o takiej wrażliwości?

Gdybyśmy żyli w 18-tym wieku, w epoce tzw. „wojny koronkowej" (należałoby raczej powiedzieć „wojny uregulowanej i cywilizowanej") premier Negrin zostałby potępiony przez opinię publiczną, z którą wówczas się liczono. Jeden z najbardziej znanych publicystów 18-tego wieku, autor bardzo poczytnej w owym czasie książki o wojnie i pokoju, Vattel poleca szefom państw prowadzących ze sobą wojnę, aby wstrzymywali się od wzajemnego obrażania się i używania różnego rodzaju obelg i zwymyślań. One bowiem niczego w samym biegu wojny nie zmieniają, a jedynie zatruwają umysły i czynią trudniejsze nastanie pokoju.

Czy Hitler stał się zwolennikiem „wojny koronkowej" czy jest uczniem Vattela i szefem państwa na modę 18-tego wieku? Należałoby sobie z tego powodu pogratulować. W każdym razie trzeba dodać, że gdybyśmy żyli w epoce „wojny koronkowej", premier Negrin nie byłby potraktował dyktatorów jako „dzieci szatana", lecz kazałby powiesić względnie rozstrzelać jak zwyczajnych bandytów wszystkich wziętych do niewoli Włochów i Niemców. A opinia publiczna, która byłaby potępiła Negrina za jego przemówienie, bez żadnego protestu i bez namysłu byłaby udzieliła aprobaty straszliwym egzekucjom wykonanym na żołnierzach, którzy dla tej opinii byliby istotnie tylko bandytami. Wówczas bowiem było zasadą ogólnie przyjętą, że wojna tylko wtedy może uchodzić za legalną, kiedy była wypowiedziana odpowiednio do ustalonych przepisów. Bez regularnego wypowiedzenia wojna była zwyczajnym aktem zbójeckim, za który odpowiedzialność ponosili wszyscy biorący w niej udział, od ostatniego żołnierza aż do samego generała. Zasadę tę stosowano w sposób często okrutny i niezwykle rygorystyczny, ale całkowicie słuszny i zgodny z duchem wojny „uregulowanej i cywilizowanej". Postępowano w ten sposób w okresie, kiedy wojna była jeszcze rzeczą poważną, a nie była wybuchem barbarzyństwa.

Nic nie jest może lepszą ilustracją do tego incydentu, jak straszliwy zamęt, w jaki popadł świat. Jedno wielkie państwo europejskie prowadzi wojnę z drugim bez żadnej przyczyny i bez żadnego pretekstu, a jedynie dlatego, że mu się tak podoba. Następnie zaś piętnuje swego przeciwnika jako barbarzyńskiego gwałciciela prawa narodów jedynie z tej przyczyny, że wygłasza ostre przemówienie. A co najciekawsze — nikt się temu nie dziwi!

Europa dowiedzie, że spadła aż do ostatniego stopnia rozkładu intelektualnego i moralnego, jeśli nie uda się jej zrozumieć całą horendalność tego, co się dzieje w Hiszpanii już od roku przeszło.

Jeszcze w r. 1936 rząd hiszpański był uznawany przez wszystkie inne rządy Europy, nie wyłączając Włoch i Niemiec jako właściwy rząd Hiszpanii. Mógł być uważany za rząd dobry czy zły, w każdym razie nikt nie odmawiał mu prawa rządzenia krajem, jak nikt tego prawa nie odmawia np. rządowi albańskiemu, greckiemu, czy niemieckiemu. Czy rząd hiszpański od 1936 r. dokonał jakichś wrogich aktów przeciw Niemcom czy Włochom? Czy pogwałcił ich prawa, czy obraził ich honor, czy zagroził ich bezpieczeństwu. Rząd hiszpański, dobry czy zły, nie uczynił niczego, co by mogło dać powód Włochom czy Niemcom do uskarżania się zgodnie z tradycjami dyplomatycznymi, obowiązującymi wśród narodów cywilizowanych Europy od trzech wieków. Zresztą Niemcy i Włochy nigdy nie skarżyły się. To jednak nie przeszkodziło im wysyłać do Hiszpanii żołnierzy, samolotów, broni i bomb. Nie przeszkodziło w niszczeniu miast i miasteczek, w okupowaniu dużych połaci kraju i torpedowaniu statków handlowych.

Co więcej Włochy i Niemcy uznały zrewoltowanych generałów za właściwy rząd hiszpański, a nikt nie zaprotestował. W krajach, które uważa się jeszcze za cywilizowane, istnieje szereg czasopism, czytanych wśród sfer bogatszych, a dzienniki te radziły swoim rządom, aby przykład ten naśladowały.

Tymczasem w Hiszpanii, zajętej przez zbuntowanych generałów, nie istnieje nic, co by choćby w przybliżeniu przypominało rząd. Nie ma tam ani pisanej Konstytucji, dobrej czy złej, ani ministerstwa uformowanego w sposób przyjęty ogólnie, ani żadnej administracji. Można by się nawet zapytać, czy istnieje tam armia. Słyszy się wciąż o oddziałach kolonialnych, włoskich i niemieckich. Gdzież są Hiszpani? Cały rząd ogranicza się do jakiejś tajemniczej anonimowej junty, która osiadła w Burgos. Skądże ona pochodzi? Jak się nazywają jej członkowie? Skąd wywodzi się ich władza? Żadnej odpowiedzi na te pytania nie udzielono od roku. Powiedziano nam tylko pewnego pięknego poranku, że ta bezimienna junta przekazała władzę, której nikt jej nie udzielił generałowi Franco, którego autorytetu nikt nie potrafi określić, chyba tylko w ten sposób, że uzurpował go siłą. Oto jak wyglądają prawne podstawy władz, które chcą być uznane za właściwy rząd Hiszpanii, a który dwa wielkie mocarstwa europejskie za taki rząd uznały, dlatego tylko, że zajął połowę terytorium hiszpańskiego przy pomocy wojsk obcych.

Europa nigdy jeszcze nie była świadkiem takiego skandalu, a jednak dokładnie 30 lat temu, bo 18 października 1907, przedstawiciele 44-ch państw, wśród nich zaś również cesarstwa niemieckiego i królestwa włoskiego, podpisały w Hadze konwencję, której artykuł pierwszy brzmi: „Mocarstwa podpisane uznają, że akcje zbrojne między nimi nie mogą mieć miejsca bez uprzedniego ostrzeżenia, czy to we formie umotywowanego wypowiedzenia wojny", czy też we formie ultimatum i warunkowego wypowiedzenia wojny.

Cóż się stało w ciągu tych 30 lat? Dlaczego ci, którzy znali Europę przed 30-tu laty nie poznają jej więcej w jej dzisiejszej horendalnej postaci? Twierdzi się, że należy unikać nowej wojny, ponieważ byłaby ona kresem cywilizacji. Ale to właściwie już się stało! Wielka cywilizacja 19-go wieku została zniszczona już w r. 1914. Państwa totalne znajdują się w stanie kompletnego barbarzyństwa, a wolne państwa są coraz mniej zdolne powstrzymać dzikie harce, które niszczą Europę i Azję.

Stulecie siedmiu profesorów z Getyngi, a Niemcy współczesne

Przemiły felietonista wiedeński Raul Auernheimer, kuzyn i spadkobierca Teodora Herzla na stanowisku kierownika działu literackiego w „Neue Freie Presse", przypomniał — rozumie się nie w swym dzienniku wiedeńskim, lecz na łamach szczerze demokratycznej bazylejskiej „Nationalzeitung" — stulecie ciekawego wydarzenia historycznego, nad którym współczesne Niemcy hitlerowskie przechodzą milcząco do porządku dziennego. Dnia 18 listopada 1837 stanęli profesorowie uniwersytetu w Getyndze przed ciężką alternatywą: musieli wybrać albo honor, albo stanowisko. W roku 1837 zmarł mianowicie król angielski Wilhelm IV., który był również królem hannowerskim. Następczynią Wilhelma została wedle prawa brytyjskiego królowa Wiktoria, ale Hannower, lenno królów angielskich, nie uznawał angielskiej sukcesji do tronu, dlatego tron hannowerski objął brat zmarłego króla przebywający dotychczas w Anglii jako książę kumberlandzki. Ten nowy król Ernest August „cieszył się" najgorszą opinią. Opowiadano o nim, że sam miał się wyrazić że nie ma zbrodni, z wyjątkiem chyba samobójstwa, którejby w życiu nie popełnił. Ten brutal na tronie, ten „zbój angielski", jak go nazwał później konserwatywny historyk niemiecki Treitschke, gdy zasiadł na tronie hannowerskim, zniósł przede wszystkim zaprzysiężoną przez swego poprzednika konstytucję, rozpędził sejm, przed którym miał złożyć przysięgę na wierność konstytucji, i zwolnił wszystkich swych urzędników, a więc także i profesorów głośnego uniwersytetu w Getyndze od przysięgi na wierność konstytucji. Odbyło się to w najlepszym porządku w ciągu kilku miesięcy, bo wszyscy urzędnicy stchórzyli. Najbardziej skompromitowała się „Georgia Augusta" jak brzmiał tytuł uniwersytetu w Getyndze, bo znalazło się wśród profesorów uniwersytetu tylko siedmiu śmiałków, którzy odważyli się odmówić królowi posłuszeństwa, zwracając mu uwagę, że konstytucja jest aktem prawnym zaprzysiężonym przez zmarłego króla Wilhelma, dlatego nowy król nie może jednostronnie tego aktu obalić. „Zbój angielski" oburzył się na to zuchwalstwo, do którego nie przyzwyczaiła go psia uległość grona profesorskiego; wszak król Ernest August ukuł na marginesie lokajstwa profesorów uniwersytetu w Getyndze aforyzm, który przeszedł już do historii: „Profesorów, prostytutki, baletnice można wszędzie kupić za pieniądze".

Król postanowił ukarać śmiałków i nie tylko pozbawił ich posady, lecz też wydalił z granic swego państwa. Siedmiu tych śmiałków z głośnymi braćmi Grimm na czele uważać należy za praojców emigracji politycznej niemieckiej. Zbierano wówczas pieniądze dla tych śmiałków, którzy nie chcieli być krzywoprzysięzcami, umieszczano ich podobizny na fajkach, które kupowano masowo i szeptano sobie do ucha bajkę o babci, która wnukowi swemu opowiada w roku 1937 jak dragoni króla hannowerskiego wpadli do mieszkań siedmiu profesorów, wyciągnęli ich z łóżka i wygnali z kraju. Dziecko reaguje na tę bajkę słowami: „To niemożliwe, by to było możliwe".

A w roku 1937, to co się dziecku z bajki wydawało „niemożliwe by było możliwe", stało się ponurą rzeczywistością niemiecką. Tylko, że w Niemczech nie zbiera się pieniędzy dla emigrantów, nie przyjmuje się ich po za Niemcami z otwartymi ramionami, lecz wszędzie uszczupla się prawa azylu dla nich. Ale nie tylko pod tym względem rok 1837 zwycięsko

Z MODY

Sukienki brydżowe

Do najpopularniejszych zebrań towarzyskich należą wieczory brydżowe. Moda brydżowa znalazła nawet swój styl w garderobie. Pomijając obrusy, serwetki i popielniczki ozdabiane emblematami kart, mamy szereg rozmaitych części garderoby inkrustowanych i haftowanych w kara, piki, trefle i kiery. Mamy chusteczki, kamizelki, monogramy, broszki, klipsy, pierścionki, bransolety, mamy poza tym całe tualety brydżowe. Nie wypada przecież przyjść na brydża w tualecie balowej, tak samo jak nie jest w dobrym tonie zlekceważyć uroczystość brydżową byle jaką sukienką sportową. Rytuał brydżowy należy odprawiać albo w miłej sukni wieczorowej — albo w popołudniowej, wizytowej. Taka suknia musi być ciem na, najlepiej czarna. Velour najmniej się tu nadaje, gdyż przy siedzeniu wygniata się.

Do sukni z błyszczącego satin'u wystarczy na przybranie jakiś ozdobny, efektowny klips, podczas gdy matowa krepa wymaga już bardziej wyszukanego przybrania, haftu, aplikacji, oraz większej ilości bižuterii. Modne i bardzo ładne są paski w kształcie szerokich szarf, nieraz tak szerokich, że przypominają gorseciki. Paski te haftuje się w jaskrawe wzory z kolorowych koralików, perełek, pailletek, cekinek itp. Modne i bardzo ozdobne są zahaftowane grubym atłasem galony, którymi rozszywa się dół czarnej sukni, stanik i ramiona. Bardzo chętnie noszone są bolerka suto rozszywane i haftowane. Bolerka takie odświeżają najczarniejszą matową krepę i wyglądają niemal jak bižuteria. Wszystkie prawie suknie brydżowe mają awersję do dekoltów i krótkich rękawów. Bardzo ładnie wygląda suknia uszyta w ten sposób, że spódnica i rękawy wyglądają jednakowo i w kształcie i pod względem przybrania. Widziałam piękny model tualety brydżowej, wąziutki, z kloszową falbaną całą naszywaną potrójnymi galonami w kolorach: zielony, bleu Wallis i fuksja. Galony te idą jak schody, w dół i w górę, to samo powtarza się na rękawach kloszowych od łokcia.

Perłowe galony, które można już nabywać na metry, cieszyć się będą w tym karnawale wielkim powodzeniem. Galon taki biec będzie wzdłuż sukni, od góry do dołu podwójnym pasem, obrzeży skraj spódnicy, obejmie szyję lub dekolt i zakończy mankiet rękawów. Ozdoba ta nadaje się do każdej bez wyjątku sukni, zarówno czarnej jak kolorowej, a nawet do białej. Bogato stosowana srebrna lub złota lama, tudzież kolorowe eclairy i drobne brylantowe guziczki uzupełniają co drugą tualetę brydżową.

Styl starej Hiszpanii odradza się w czarnych i czerwonych koronkach tiulu i cekinach.

Pasja trykotażowa przeniosła się u nas wzorem Wiednia z przedpołudnia do salonu i dancingu. Mamy modele dziane, tak delikatne w wykonaniu, że przypominają aksamit, inne znów do złudzenia przypominają futra, jeszcze inne jerseye, tweedy, szewioty, mamy cieniutkie tkaniny jedwabne, używane na bieliznę, które nadają się również na suknie wizytowe, tym bardziej, że znajdujemy w trykotażach wszystkie bez wyjątku modne kolory. *Céline*

---

wychodzi z porównania z rokiem 1937. Sto lat temu znalazło się siedmiu śmiałków, którzy wybrali emigrację, ponieważ nie mogli pogodzić systemu rządzenia ze swym sumieniem. Takich czystych idealistów Niemcy dzisiejsze dużo nie mają. To że żydowscy profesorzy uniwersytetu wybrali emigrację, nie jest w gruncie rzeczy żadnym bohaterstwem, bo krok ten podyktowany został instynktem samozachowawczym. To samo powiedzieć można o socjalistach, którzy się teraz wzajemnie żrą na emigracji. Ale zawodowa inteligencja niemiecka, politycznie nie zaangażowana, prawie bez żadnego protestu pogodziła się z obecnym stanem rzeczy. Wprost za bohatera uważano głośnego chirurga berlińskiego prof. Sauerbrucha, który, gdy mu chciano zabrać asystentów żydowskich, miał oświad czyć, że podzieli los tych asystentów i na znak protest ustąpi z katedry. Prof. Sauerbruch nie ustąpił, — musieli to tylko uczynić jego asystenci żydowscy. Znaleźli się nawet tacy profesorowie uniwersytetu, jak teoretyk prawa prof. Schmitt, którzy dostarczali argumentów, by usprawiedliwić noc św. Bartłomieja sprzed trzech lat. Takiego braku hatru, takiej prostracji moralnej nie okazało żadne społeczeństwo europejskie w dziejowych chwilach przełomu. Zresztą Bismarck dawno już najlepiej scharakteryzował społeczeństwo niemieckie, wyrażwszy się z pogardą o braku cywilnej odwagi, który to brak jest typową właśnie cechą niemiecką... M. K.

Jak sprytny dzierżawca dóbr pozbył się niewygodnego robotnika

Przemyśl, 28. 11. (Seg) Do Inspektoratu Pracy 44 Obwodu w Przemyślu zgłosił się robotnik Józef Walczak z Wielunic i złożył sensacyjne zeznania, które — o ile okażą się prawdziwe — doprowadzą do wykrycia prawdziwej afery kryminalnej.

Mianowicie twierdzi Walczak, że jego były chlebodawca, dzierżawca dóbr stołowych biskupstwa gr.-kat. w Wielunicach Eliasz Szczęściuk użył niezwykłego podstępu celem pozbycia się Walczaka i wyeksmitowania go z mieszkania służbowego. W tym celu sprowadził on do wsi niejakiego Józefa Kotyka, sekretarza Chrześc. Związku Zawodowego Robotników Rolnych i tenże Kotyk miał upozorować funkcje sędziego, przybyłego z Przemyśla z ramienia Komisji Rozjemczej dla rozpoznania zatargu między chlebodawcą a robotnikiem.

Następnie wydał ów „sędzia“ wyrok nakazujący rozwiązanie stosunku służbowego i eksmisję robotnika z mieszkania służbowego. Walczak jest analfabetą i nic nie rozumiał z przebiegu sprawy, a dzierżawca na podstawie tego sfingowanego wyroku wyeksmitował go przy pomocy rzekomych „urzędników“.

Zrozpaczony Walczak udał się do Przemyśla i zgłosił się w Inspektoracie Pracy, gdzie ujawniono powyższą mistyfikację. Z polecenia władz wprowadzono Walczaka z powrotem do dawnego mieszkania, zaś w sprawie podstępu dzierżawcy wdrożono dochodzenia.

Niespodziewany rezultat akcji „odszczurzenia“

Przemyśl, 28. 11. (Seg.) Niezwykłą sprawę rozpatrywać będzie wkrótce sąd przemyski. Oto pewna handlarka niejaka L. S. sprzedała p. K. Kupcowi w Przemyślu zabitą gęś. Po spożyciu gąski uległa cała rodzina p. K. silnemu zatruciu. P. K. po wyzdrowieniu wszczął na własną rękę dochodzenia, uwieńczone rewelacyjnym wynikiem. Mianowicie stwierdzono, że handlarka trzymała gęsi w piwnicy.

W związku z przeprowadzoną przed kilkoma miesiącami akcją odszczurzania m. Przemyśla zakupił właściciel tej realności porcję renomowanej trucizny, zaleconej przez Ministerstwo Spraw Wewn. O skuteczności trucizny w tępieniu szczurów wprawdzie nie zdołał się właściciel przekonać, bo gryzonie te wcale nie tknęły nęcącego przysmaku. Przekonała się natomiast o wartości tej trutki nasza handlarka drobiu, bo głupie gąski dość łapczywie pożerały rozrzucone w piwnicy okruchy trucizny. Oczywiście, że skutki okazały się fatalne i handlarka musiała przedwcześnie oddać gęsi „na rzeź“, pomimo, że były one przeznaczone na tuczenie. Jedna z tych ofiar niefortunnego odszczurzania m. Przemyśla dostała się na stół rodziny p. K., powodując tygodniową chorobę całej rodziny, złożonej z 4 osób.

P. K. występuje obecnie z pretensją przeciwko handlarce o zapłatę 3.200 zł tytułem nawiązki za ból, obliczając po 800 zł od osoby.

Wobec rozbicia pertraktacyj o sąd polubowny — przejdzie ta niecodzienna sprawa do sądu powszechnego. Złośliwi twierdzą, że pozwana handlarka ze swej strony pozwie pewnie Zarząd miasta, w związku z nakazem owego niefortunnego odszczurzania, które w ostatecznym wyniku przemieniło się w „odgęsianie“ miasta.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 29 LISTOPADA

Kraków. 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: a) „Mówimy dziś o drogach“ konkurs z nagrodami, audycja w opr. Wacława Frenkla, b) muzyka (płyty); 11.40 Od warsztatu do warsztatu: W zakładzie fryzjerskim, audycja w opr. Adama Galisza; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa, o 12.20 dziennik południowy; 13.45 Płyty; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Program na jutro; 15.05 Audycja dla dzieci: a) skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Co powinniśmy wiedzieć o Wyspiańskim“ pogadanka dla młodzieży Anny Wajdowej, czyta Jan Zieliński; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 151.30 Wiad. gospod. z Warszawy; 15.45 „Z pieśnią po kraju“ audycję prowadzi Jerzy Kołaczkowski; 16.15 Koncert orkiestry wojskowej; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „Ksiądz Grzegorz Mendel — znakomity biolog“ odczyt wygł. prof. Adam Wodziczko; 17.15 Zapomniane pieśni w wyk. M. Saleckiego, przy fort. Wł. Raczkowski; 17.50 Pogadanka sportowa; 18 Wiad. sportowe z Warszawy; 18.10 Lokalne wiad. sportowe; 18.15 Koncert skrzypcowy; 18.40 „Czy gleba żyje“ wygł. dr St. Śnieszko, doc. U. J. 18.55 Program na dzień następny; 19 Muzyka ludowa. Wyk.: Krakowska i Góralska Kapela Ludowa, czterech kobziarzy, zespół chóralny pod dyr. Adama Kopycińskiego i soliści; 19.30 „Dyskutujmy“: „Starzy i młodzi“ dyskusja grupowa; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 „Wigilia św. Andrzeja“ obrazek obyczajowy Fr. Dominika z muzyką Michała Świerzyńskiego. — Wyk.: soliści, chór i Mała Ork. PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego; 20.45 Dziennik wieczorny, pogadanka aktualna; 21 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego; 21.35 Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz; 21.155 Sylwetki kompozytorów polskich; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23—23.30 Muzyka taneczna.

* * *

Warszawa. 6.15 p. Kraków; 18.10 Płyty; 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi; 19 p. Kraków; 23.30 Płyty.

* * *

Lwów, 6.15 p. Kraków; 14.55 Giełda lwowska; 15 „Trochę pieśni, trochę słowa“: „Powstanie listopadowe w pieśni“; 15.20 Wiadomości bieżące; 15.30 p. Kraków; 18.10 „Lwów w dobie powstania listopadowego“ — dr Tyrowicz; 18.20 Recital fortepianowy; 18.35 „Neoklasycyzm i neoromantyzm współczesnej poezji polskiej“ — szkic liter.; 18.50 Wiadom. sport.; 18.55 p. Kraków; 23 „Przy moim fortepianie“ — aud. w wyk. J. Gabla.

* * *

Katowice. 6.15 p. Kraków; 13 Audycja dla szkół; 13.20 Koncert życzeń; 14 „Ojcowa kosiarka“ — nowela J. Baranowicza; 14.10 Płyty; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Płyty; 14.45 p. Kraków; 18.40 Lekcja języka polskiego; 18.55 p. Kraków.

* * *

Łódź. 6.15 p. Kraków; 15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30 p. Kraków; 18.40 Wiersze harcerskie; 18.55 p. Kraków.

Program zagraniczny:

Wiedeń, 12.20 Muzyka rozrywkowa; 19.10 Wesoły program poniedziałkowy; 19.25 „Don Carlos“ opera Verdiego (tr. z Opery); 23.05 Muzyka taneczna.

Rzym. 21 Koncert symfoniczny; 22.15 Melodie rozrywkowe.

Droitwich, 18 Koncert zesp. mandolinistów; 18.40 Koncert kwartetu wioloncz.; 19.20 Koncert ork.; 20 Program rozrywkowy; 21.30 Rozmaitości amerykańskie (tr. z Ameryki); 22.35 Koncert.

Budapeszt, 13.30 Koncert ork. bałałajkowj; 20.10 Koncert ork. filharmonicznej, dyr. Dohnayi; 22.20 Muzyka jazzowa; 23.05 Muzyka cygańska.

Praga, 15.35 Sonata a-moll Schumanna; 17.25 Audycja dla dzieci; 19.35 Uud. literacka; 20.20 „Die Kunst der Fuge“ — J. S. Bachax — koncert.

Poste Parisien, 18.05 Tr. z kabaretu „Lido“; 20.50 Piosenki Józefiny Baker; 21.30 Program rozrywkowy; 22 Max Regnier ze swym zespołem; 23 Koncert kwartetu klarnecistów; 23.30 Tr. z kabaretu.

Demokracja promotorem mody

12 MILIARDÓW NA UBRANIE. — KAPRYSY MODY. — ZWALCZANIE NIEWYGODNEJ MODY. — ROLA KOBIET W PRODUKCJI I KONSUMCJI

(Korespondencja własna „Now. Dziennika")

NEW YORK, w listopadzie.

Jaki przemysł zajmuje w Ameryce pierwsze miejsce? Jeden odpowie, że metalowy, drugi, że samochodowy, trzeci, że kinematograficzny. Ale na pewno nikomu nie przyjdzie do głowy, że jednak na pierwszym miejscu stoi przemysł, którego jedynym celem jest zadośćuczynienie wymaganiom mody. Nie tylko więc sam przemysł odzieżowy, nie tylko to, co jest niezbędne do okrycia grzesznego ciała, ale wszystko to, co je ochrania i zdobi.

Te 65 milionów mężczyzn i 64 miliony kobiet zamieszkujących Stany Zjednoczone wydają rocznie prawie 12 miliardów dolarów w celu zaspokojenia swych wymagań w dziedzinie wygody i elegancji. Na życie Amerykanie wydają tylko 10 miliardów rocznie, mimo, że nigdzie na świecie ogół nie odżywia się tak dobrze, jak tam; na środki lokomocji, a więc koleje, samochody, aeroplany, no i oczywiście koszty eksploatacji, tylko 5 miliardów. Moda jednak bije obie te gałęzie przemysłu, wyciągając z kieszeni narodu po 35 milionów dolarów dziennie.

Oczywiście nie można twierdzić, że całe te 12 miliardów idzie na zakup ubrania, obuwia i bielizny. Nie. Do tego należy zaliczyć również i te wszystkie dodatkowe akcesoria mody, a więc kosmetykę, biżuterię, pralnie i wszelkiego rodzaju zakłady reparacyjne ubrania i bielizny. We wszystkich tych działach cyfry są imponujące. Samych np. guzików wyrabia Ameryka prawie za 30 milionów dolarów rocznie. Na czyścicieli obuwia wydaje 2.647.000 dolarów! A cóż dopiero mówić o takich rzeczach, jak tualety i bielizna damska. Tu już się zaczyna rachować na miliardy, gdyż na to wydaje się rocznie w Ameryce przeszło 5 miliardów dolarów.

Pomimo, że kobiet jest tu o jeden milion mniej niż mężczyzn, wydają one na swe stroje dwa razy więcej od mężczyzn. Poza tym robią bardzo często zakupy dla swych mężów, kochanków i braci. Okazuje się, że przez ich ręce przechodzi 85 proc. wszystkich sum wydanych na ten cel. Nic więc dziwnego, że moda przede wszystkim musi się stosować do gustów kobiet, gdyż niemal całkowicie zależy od nich.

Ten olbrzymi rozwój panowania mody w Ameryce można sobie jedynie wytłumaczyć tym, że jest ona tam demokratyczna w całym tego słowa znaczeniu: obejmuje rzeczywiście wszystkie sfery, a nie jest przywilejem tylko jednej klasy posiadającej. W Ameryce jest zjawiskiem zupełnie naturalnym, że sekretarka bankiera może mieć taką samą suknię jak jego żona. W Ameryce ubranie zupełnie nie decyduje o pozycji towarzyskiej czy materialnej kobiety. I amerykańska demokracja znajduje swój najjaskrawszy wyraz właśnie w dziedzinie mody. Paryski model kupiony za 10.000 franków i wypuszczony na rynek amerykański w paru tysiącach kopij może przynieść przemysłowcowi amerykańskiemu 100.000 dolarów dochodu, gdyż na pewno w każdym mieście znajdzie się kilka miejscowych elegantek, które ten „model" chętnie nabędą. Przy amerykańskim talencie i umiejętności reklamowania towaru nie jest to zupełnie trudne.

Wiadomo, że Amerykanie są w tym kierunku mistrzami. Umieją oni forsować modę, umieją również ją zwalczać. Jeżeli im moda nie dogadza, niszczą ją. Zjawiły się na przykład w 1937 roku kapelusze damskie bez denka. Taka sobie zwykła opaska z jakiegokolwiek materiału nałożona na głowę powyżej brwi, pozostawiająca włosy bez przykrycia. Każda szwaczka mogła taki „kapelusz" zrobić. Na modystki padł blady strach. Wynajęto więc sto najbrzydszych kobiet, jakie były w New Yorku i kazano im paradować po Fifth Avenue w takich właśnie kapeluszach. Efekt był natychmiastowy i doskonały.

Oczywiście, że do tego wszystkiego nie wystarczy sam dowcip czy pomysłowość, ale potrzebne jest również stałe czuwanie nad wszystkim, co się w dziedzinie mody dzieje. Ponieważ interesuje ona przede wszystkim kobiety, więc też kobiety coraz bardziej wkraczają w tej dziedzinie w roli twórczej i kierowniczej. Coraz bardziej wypierają mężczyzn z zajmowanych przez nich pozycyj, lub tworzą nowe placówki nieznane dotąd a pożyteczne. Kobiety przemawiające z łamów pism codziennych oraz tygodników; kobiety błyskotliwie informujące radiosłuchaczki, co i jak należy nosić, kobiety wyławiające w paryskich domach mody najciekawsze modele sukni i płaszczy (pobierają za to „skromne" wynagrodzenie 3.000 dolarów miesięcznie i pokrycie wszystkich kosztów), wreszcie kobiety-kreatorki mody czy to w formie rysunków i szkiców, czy to „na gorąco" na żywym modelu przy pomocy materiału i szpilek.

We wszystkich tych dziedzinach Amerykanki wywalczyły sobie pierwsze miejsce i utrzymują je nieraz wbrew opozycji zdetronizowanych przedstawicieli płci męskiej. Na tym polu „słaba" płeć okazała się jednak bardzo silną.

THE SAME

Znowu proces o zajścia bielskie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Bielsko, 28. 11. (R) Przed Sądem Grodzkim w Bielsku toczyła się dziś rozprawa przeciw 5-ciu osobnikom, oskarżonym o to, że w dniu 24 września br., podczas zajść bielskich, wymusili od rzeźnika Edwarda Liebermana zam. w Olszówce Dolnej około 1 kg. kiełbasy pod groźbą zdemolowania sklepu (art. 251 kk.).

Oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc, że kiełbasę zakupili na kredyt za zgodą Liebermana, który dwóch spośród nich znał jako swych stałych klientów. Tłumaczenie to Sąd przyjął tylko odnośnie do trzech oskarżonych, uznał natomiast winę pozostałych dwóch, z których pierwszy groził krytycznego dnia właścicielom sklepu słowami: „dajcie nam kiełbasę, bo wiecie, jak to było w Bielsku i wam się to też należy", drugi zaś odgrażał się: „ja się z wami rozprawię". Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd pierwszą trójkę uwolnił, a pozostałych dwóch skazał na karę 3 i 2 miesięcy więzienia z zawieszeniem na dwa lata.

DOUGLAS V. DUFF **16)** ***autoryzowany przekład z angielskiego***

JEŹDZIEC GALILEJSKI

Abu George był zdumiony takim obrotem rzeczy i zezwolił jej pokuleć do domu na zaimprowizowanych szczudłach. Postanowił tedy nie wchodzić tym razem na terytorium Aramszi i kawalkada zboczyła w prawo, w stronę jednej wsi, niezawodnie najstarszej w Palestynie i szczególnie interesującej, ponieważ jest siedzibą najdawniejszej społeczności żydowskiej w Ziemi Świętej. Żydzi ci mieszkają tam od wieków; wedle ich własnego opowiadania wywodzą się w prostej linii od tych, którzy miejsce to zamieszkiwali byli przed Rozproszeniem, co jest wielce prawdopodobne, i że uszli prześladowcom zarówno rzymskim jak arabskim. Wieś leży w wyszukanie niedostępnym zakątku w górach *) i łatwo mogła ujść uwagi nawet tak zaciekłych i zawodowych antysemitów jak Krzyżowcy. Mimo maleńkich rozmiarów, wieś ta mieści trzy odrębne gminy, chrześcijańską, żydowską i muzułmańską, które żyją, teraz i zawsze, w najprzykładniejszej przyjaźni i zgodzie. Nie ulega wątpliwości, że wstawiennictwo gmin bądź chrześcijańskiej, bądź muzułmańskiej, wielokrotnie ratowało, zgodnie z miejscową tradycją, żydowskich mieszkańców wsi od prześladowań a nawet męczeństwa, zadanego ręką wielu zdobywców, jakich miało to miejsce od czasu, kiedy Josephus Flawius poddał Jotapatę i zniknął ostatni ślad żydowskiej niepodległości.

Minął dosyć długi okres czasu, aż raz, gdy Abu George wczesnym rankiem wyszedł z domu, zauważył przy drodze skuloną, zakfewioną postać. — Abu George — wykrzyknęła ku niemu — mam coś dla ciebie, podejdź i weź sobie.

Z ostrożnością wsunął rękę do kieszeni i namacał rewolwer. Zbyt wiele osób żywiło doń urazę i ostrzyło nań pazury.

— Czego chcesz ode mnie, kobieto? — zagadnął.

— Podejdź bliżej, o niemądry, który obawiasz się zwykłej dziewczyny — zadrwiła, rozglądając się bacznie, czy droga pusta. — Weź to — rzuciła mi drobny pakiecik — a ta, której rzecz tę dałeś, chce cię spotkać pod północnym łukiem starożytnego akwaduktu, o wschodzie księżyca, od dziś na trzecią noc. Przyjdź, a usłyszysz nowiny o tym, którego poszukujesz, o wielkim zbrodniarzu Dehr el Fain.

— Kim jesteś, kobieto? — zapytał Abu George. — Uchyl zawoju, abym dojrzał kto mi wieści przynosi.

— To nie uchodzi, o uwodzicielu kobiet — odparła zawoalowana postać ze śmiechem. — W biurze rozpakujesz zawiniątko, a przekonasz się, że jestem zwiastunką wieści pomyślnych.

W zawiniątku znalazł bandaż, którym parę miesięcy temu był opatrzył biodro Latify. Jeśli istotnie miałaby mu ona coś powiedzieć o Dahr el Fain, to cieszyłby się niezmiernie, bowiem był on solą w oku rządu od pierwszego dnia podboju. Rabuś, morderca skazany zaocznie na śmierć przez rządy palestyński i syryjski, był jednym z pierwszych na liście proskrybowanych Abu George'a i musiał zostać unieszkodliwiony, jeśli kiedykolwiek miał w okręgu zapanować spokój.

Na trzecią noc Abu George przyszedł na miejsce schadzki pod łuk wielkiego akwaduktu, a że księżyc rozświetlał mrok, dojrzał w gęstwie krzaków na pagórku jakąś postać. — Podejrzewając zasadzkę wyciągnął rewolwer i palec położył na cynglu.

— Widzę cię — rzekł spokojnie po arabsku. — Jeśli jesteś przyjacielem, ukaż się bez obaw, jeśli jesteś wrogiem, wiedz, że jestem uzbrojony.

— Niemądry chłopcze — rzekł kobiecy głos — to przecież ja, Latifa, której dopomogłeś.

Nie wyzbył się podejrzeń, albowiem było to wręcz niewiarygodne, aby arabska dziewczyna przybywała w odludne miejsce, sama jedna na spotkanie z obcym mężczyzną. — Ale usłyszał, jak dalej mówiła:

— Ja wiem, o czym ty myślisz, Abu George, że nie przystoi arabskiej dziewczynie spotykać cię w takich okolicznościach, węszysz przeto zasadzkę. — Ale zaufaj Latifie, której okazałeś tyle dobroci i nie żądałeś nagrody.

Niczym nie zasłużyłem sobie na twą wdzięczność — odparł Abu George — zrobiłem po prostu to, co byłby zrobił każdy inny na moim miejscu.

(C. d. n.).

---

*) Autor ma zapewne na myśli wieś Pekin, położoną w górach Galilejskich.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Przypadłości dzieci w wieku szkolnym

Dolegliwości i skargi wieku szkolnego, które najczęściej bardziej niepokoją rodziców, niż dzieci, zaobserwować już można w wieku wcześniejszym, ale w okresie, gdzie dziecko zaczyna uczęszczać do szkoły, występują zazwyczaj w stopniu jaskrawszym. Jest to łatwo zrozumiałe, jeśli się zważy, że ma się tu przeważnie z objawami nerwowymi do czynienia. A jeśli system nerwowy ,już z urodzenia wrażliwy, wystawiony zostanie nagle na większe obciążenie tak, jak to właśnie w momencie uczęszczania do szkoły się zdarza, to wszelkie braki względnie błędy pojawiają się w wzmożonej mierze.

Przejście z okresu nieskrępowanej zabawy do wieku szkolnego stanowi w życiu dziecka

DONIOSŁY PRZEŁOM

i pociąga też za sobą duże zaburzenie równowagi fizycznej i psychicznej dziecka.

Każdy system szkolny, choćby najbardziej swobodny, wywiera delikatny przymus. Zwłaszcza jedynacy, o ile do czasu szkoły za mało albo też wcale nie stykali się z rówieśnikami, tylko trzymali się fartuszka matki, przyzwyczajają się z dużymi trudnościami do szkoły z jej wieloma nowymi wrażeniami i reagują na nią niekorzystnie. Ujemnych stron takiego błędnego wychowania uniknąć można, oddając dziecko przedtem do dobrze prowadzonego przedszkola dla przygotowania go właśnie do uczęszczania do szkoły; w ten sposób znacznie łatwiej przezwycięży ono okres przejściowy.

Znaczna część skarg rodzicielskich odnosi się przede wszystkim do złego wyglądu i kiepskiego rozwoju fizycznego dziecka. Zwłaszcza dzieci ruchliwe i niespokojne poznać można po bladej cerze twarzy ,podbitych oczach, wątłych mięśniach i skąpej podściółce tłuszczowej, odstających łopatkach i garbieniu się, wiodącym często do skrzywienia kręgosłupa. Pewna część tych dzieci jest drobna; u innych znowu rzuca się w oczy szybki wzrost, znacznie szybszy niż normalnie, przyczym jednak waga ciała pozostaje daleko w tyle poza wzrostem na wysokość.

Dzieci takie skarżą się przeważnie na bóle głowy, znużenie, zawroty głowy i omdlenia, niespokojny sen, kołatanie serca, brak apetytu, wymioty i bóle brzucha. Blada cera, zły wygląd i inne objawy skierowują myśl rodziców na niedokrewność; przeważnie jednak w takich wypadkach zawartość barwika krwi, jak i czerwonych ciałek krwi jest normalna. W grę wchodzi tu

POZORNA NIEDOKREWNOŚĆ,

polegająca przede wszystkim na nieprawidłowym rozdziale krwi względnie zaburzeniu w krążeniu krwi, zależnym od czynników nerwowych, a powodującym od czasu do czasu wadliwe ukrwienie skóry. U wielu dzieci ta wadliwa regulacja narządu krążenia zdradza swe nerwowe podłoże tym, że dzieci te równie łatwo, jak bledną, tak samo i rumienią się łatwo.

Tak samo bez trudu wyłączyć można u dzieci tych pewną określoną postać zakażenia gruźliczego, znanego pod nazwą

SKROFULOZY.

Oczywiście, o ile tylko bodaj najmniejsze podejrzenie schorzenia gruźliczego wchodzi w grę, należy poddać dziecko jak najskrupulatniejszemu badaniu w tym kierunku. Zwyżki temperatury, dochodzące do 38 stopni Cels., mogą być spowodowane gruźlicą. Pamiętać jednak należy o tym, że gorączka u pobudliwego dziecka, które nadto dopiero-co wiele uganiało, nie zawsze jest miarodajna. Znika ona często, jeśli poleci się zmierzyć dziecku temperaturę po godzinnym absolutnym wypoczynku.

Reszta skarg, o których mówiliśmy wyżej, miewa przeważnie podłoże swe

W WPŁYWACH NERWOWYCH.

Tym tłumaczyć sobie należy bóle głowy, zmęczenie, łatwą pobudliwość, zaburzenia snu, brak apetytu , wymioty, występujące często rano przed pójściem do szkoły, bóle brzucha, bicie serca. Objawy te, nie mające oczywiście nic wspólnego z jakąś wadą serca, zaczynają się lub potęgują z chwilą pójścia do szkoły. W czasie wakacyj, kiedy kłopoty szkolne odpadają, ustają też i te objawy, lub też przynajmniej zmniejszają się znacznie. Dzieci nabierają wtedy lepszego wyglądu, zdradzają lepszy apetyt, nie wymiotują, sypiają lepiej itd.

Rzecz prosta, że w każdym wypadku wykluczyć należy przez najdokładniejsze zbadanie jakąkolwiek organiczną przyczynę tych objawów. W większości przypadków udaje się to na szczęście tak, że można się zadowolić najogólniejszym leczeniem, polegającym na celowym wychowaniu i kierowaniu dzieckiem przez rodziców i szkołę, wychowaniu uwzględniającym szczególne właściwości duszy dziecka. Najczęściej obejść się można przytem zupełnie bez jakiegokolwiek leczenia lekarstwami, które w niektórych przypadkach może się nawet okazać niewskazane.

Często dziecko odmawia rano zjedzenia pierwszego śniadania; przyczyną jest tu oczywiście

ZDENERWOWANIE I POŚPIECH.

Nie inne są też przyczyny rannych wymiotów przed szkołą, o których wspominaliśmy wyżej. Jeśli się jednak dzieci, które wieczorem wcześnie i o tej samej porze układa do snu, obudzi rano na czas tak, by bez pośpiechu i gwałtu mogły spokojnie zjeść śniadanie, to okazuje się, że udaje się to bez żadnych trudności i o wymiotach również mowy nie ma. Można wtedy dać dziecku do szkoły drugie śniadanie niezbyt obfite tak, by wróciło z apetytem na obiad.

Swoją drogą dożyć można niezbyt rzadko i tego, że dziecko wraca ze szkoły zmęczone i wyczerpane do tego stopnia, że nie można go nakłonić do zjedzenia obiadu. I nic tu nie pomogą groźby ani napominania. Raczej należy dziecku pozwolić wypocząć przed obiadem i to we formie położenia się, najlepiej na wolnym powietrzu lub przy otwartym oknie. W ogóle jest z korzyścią dla dzieci, jeśli mogą możliwie jak najwięcej przebywać na wolnym powietrzu.

Błędem byłoby uwalniać takie dzieci od gimnastyki. Naturalnie trzeba je chronić przed nadmiernymi wysiłkami, zwłaszcza te, które wykazują pewne dolegliwości sercowe; jednakowoż właśnie dla poprawienia złego trzymania się, dla wzmocnienia muskulatury grzbietu, jest gimnastyka rzeczą bardzo wskazaną.

W wypadkach wyraźnego przepracowania się dziecka w szkole nie od rzeczy będzie czasami zwolnić je na pewien czas od pewnych mniej ważnych przedmiotów; przeważnie wystarcza przedłużenie np. ferii świątecznych, zwłaszcza jeśli można to połączyć

Z WYJAZDEM WYPOCZYNKOWYM.

Już sama zmiana otoczenia wywiera wtedy korzystny wpływ na umysł i organizm dziecka, które staje się weselsze, nabiera apetytu i często przybiera na wadze.

Mimo wszystko jednak trzeba stwierdzić, że pielęgnacja dzieci takich bywa niekiedy rzeczą wielce trudną i nie zawsze prowadzi do wyników zadawalających. Cudów robić nie można i nie wszystkie skargi i przypadłości dają się usunąć bez reszty. Z dziecka słabowitego już od urodzenia nie można zrobić atlety mimo najszczerszych chęci.

Odpowiedzi redakcji

CZYTELNICZKA Z PROWINCJI. I owszem, najlepsze wyniki w takich wypadkach daje usunięcie przy pomocy elektrolizy. Jest to zabieg dla organizmu zupełnie nieszkodliwy.

X. Y. W. Z. Trudno na odległość orzekać, co może być przyczyną. O tem zadecydować może tylko lekarz, znający stan Pani z naocznego zbadania. Nałóg, o którym Pani w liście wspomina, nie może mieć na to wpływu. W każdym razie zdarzają się czasami przypadki, w których z niewytłumaczonych przyczyn do zapłodnienia nie przychodzi, lub przychodzi dość późno.

NIEPOTRZEBNY KŁOPOT. Środek, o który Pani pyta, znajdzie Pani w wielu droguerjach.

BRUNETAFLOR. 1) Tylko w czasie pierwszej połowy ciąży i to bardzo ostrożnie. 2) Zwyczajna dieta z wykluczeniem ciężkostrawnych potraw (kapusty, świeżego chleba). 3) 1—2 kąpieli na tydzień o temperaturze 35 stopni Cels. Unikać należy zimnych kąpieli, nasiadówek i gorących kąpieli nóg. 4) Proszę wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy.

DOBRA RADA. Wskazane nacieranie tych miejsc kilka razy dziennie spirytusem salicylowym lub rezorcynowym.

AURA. 1) Porad takich na łamach dziennika udzielać nam nie wolno. Musi się Pani zwrócić do lekarza chorób kobiecych. Próba, wspomniana w liście Pani, daje wynik 100-procentowo pewny już po 48 godzinach. 2) W wielu przypadkach udaje się uzyskać trwałą poprawę przez zastosowanie diety jarzynowo-owocowej z ograniczeniem białka. Należy oczywiście dbać o regularność wypróżnień; nadto zbadać kał, czy nie zawiera pasożytów.

OCZY. Z opisu wnioskujemy, że rozchodzi się tu o zapalenie spojówek oczu, jednakowoż miarodajne dla stwierdzenia istoty cierpienia i ustalenia sposobu leczenia jest tylko naoczne zbadanie przez lekarza-okulistę.

CZYTELNIK S. K. 1) Wypadanie ponad 30 włosów dziennie uważamy już za objaw chorobowy, niezależnie od gęstości włosów. 2) Skóra czaszki zdrowa nie produkuje łupieżu. 3) Na usunięcie łupieżu wpływa korzystnie; na wypadanie włosów nie ma żadnego wpływu.

PEŁNA NADZIEJI. 1) Wystarczy mycie włosów raz na 3—4 tygodni w ciepłej wodzie, przy użyciu dobrego mydła neutralnego, najlepiej siarczanego. 2) Wystarczy sam spirytus salicylowy.

STAŁA ABONENTKA. Najlepiej w takich przypadkach zastosować przez trzy noce ocet sabadilowy pod dokładnie przylegającym opatrunkiem (ceratka), a 4-go wieczoru wymycie włosów ciepłą wodą i mydłem i gruntowne wyczesanie. Dla usunięcia gnid czesze się potem włosy grzebieniem, zamaczanym w gorącym occie.

TIKWA. Oprócz zastosowanego już leczenia można się jeszcze uciec to t. zw. punkcji lumbalnej, którą jednak należy co 2—3 tygodni powtarzać. Należy również zbadać krew.

STREPITUS. Wystarczy dobrze przylegający tampon z suchej waty dla osłabienia dolatujących hałasów. Oliwa nie jest konieczna.

B. B. z B. Żadnego listu od Pani dotychczas nie otrzymaliśmy. 1) Jest to najczęściej objaw nerwowy. Proszę obficie pudrować ręce zasypką z tanoformem (za receptą lekarską). 2) Przyczyną bywa często t. zw. kamień nazębny, który dentysta musi zeszlifować.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Obchód rocznicy powstania listopadowego

Warszawa, 28. 11. PAT. Dziś w południe w przepełnionej sali Teatru Letniego odbyła się uroczysta akademia celem uczczenia rocznicy powstania listopadowego.

Akademię tę zorganizowała międzyzwiązkowa komisja porozumiewawcza polskich organizacji młodzieżowych: Centralny Związek Młodej Wsi, Organizacja Młodzieży Pracującej, Związek Harcerstwa Polskiego i Związek Strzelecki

Sala teatru była odpowiednio udekorowana. Na podium widniał wielki stylizowany orzeł na tle sztandaru narodowego, po obu stronach emblematy organizacyj młodzieży na tle barw organizacji. U dołu wielki napis „1830—1937".

Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę Związku Strzeleckiego, wygłosił przemówienie o powstaniu listopadowym Fr. Paschalski, prezes Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego.

Następnie młodzież, organizująca akademię, wykonała szereg pięknych inscenizacji, przedstawiających zmagania narodu polskiego o wolność i niepodległość ojczyzny.

Na zakończenie orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę". Strzelcy, harcerze, ompiacy i młodzież wiejska wykonali: apel Wysockiego do podchorążych, pieśni z powstania listopadowego, gawędę o powstaniu chochołowskim z 1846 r., wyjątek z „Wiernej rzeki" Żeromskiego, rozkaz brygadiera do Pierwszej Kadrowej, inscenizację „Rozkwitały pęki białych róż", oraz rozkaz Marszałka do Wojska Polskiego z 1926 r.

Gen. Tokarzewski o żałobie na sztandarach ludowych

Do niektórych miejscowości kraju przybyła młodzież „wiciowa" na defiladę w dniu 11 listopada ze sztandarami, okrytymi krepą, na znak żałoby po chłopach, zmarłych ostatnio w sposób tragiczny. Stało się to m. in. we Lwowie, gdzie niesiono w defiladzie dwa sztandary z krepą żałobną.

Jak donosi tygodnik „Wici" z dnia 28 b. m. dowódca okręgu korpusu we Lwowie gen. Tokarzewski przyjął po defiladzie przedstawicieli organizacji młodzieży wiciowej i w wygłoszonym przemówieniu m. in. oświadczył:

„Z głębokim szacunkiem patrzyłem na czarne wstążki przy waszych sztandarach i stwierdzam, że tę żałobę, którą wy obchodzicie, musi też mieć w sercu każdy prawy Polak".

Przemówienie gen. Tokarzewskiego wywarło wielkie wrażenie na obecnych.

Nowy poseł R. P. w Brukseli

Bruksela, 28. 11. PAT. Dziś przyjechał do Brukseli wraz z małżonką nowo mianowany poseł R. P. Michał Mościcki, witany na dworcu przez członków poselstwa i konsulatów R. P.

Ministrowie francuscy w drodze do Londynu

Paryż, 28. 11. PAT. Premier Chautemps i min. Delbos odjechali o godz. 16.30 do Londynu.

Król Borys wrócił do Sofii

Białogród, 28. 11. PAT. W drodze z Londynu i Paryża zatrzymał się tu wczoraj król bułgarski Borys. Podkreślił on, iż decyzję tę powziął z własnej inicjatywy ,pragnąc poinformować ks .regenta Pawła o wynikach swych rozmów z francuskimi i angielskimi mężami stanu. — Król dodał, iż wyzity jego w Białogrodzie nie należy tłumaczyć, jako punktu wyjścia do nowych rokowań bułgarsko-jugosłowiańskich. W sobotę o godz. 22.45 król Borys odjechał do Sofii.

* * *

Sofia, 28. 11. PAT. Dziś rano powrócił do stolicy z podróży swej do Londynu, Paryża i Białogrodu król Borys, witany na dworcu przez członków rządu i przedstawicieli korpusu dyplomatycznego.

Wielki zjazd „Tozu" w Warszawie

Warszawa, 28. 11. (A) W wielkiej sali Biblioteki Judaistycznej odbył się dziś zjazd krajowy „Tozu". Na zjazd przybyło 154 delegatów z 59 oddziałów Tozu na terenie całego kraju. (Warto zaznaczyć, że w roku bieżącym Ministerstwo Komunikacji nie przyznało delegatom na zjazd zniżek kolejowych mimo opinii Ministerstwa Opieki Społecznej, które poparło prośbę „Tozu" o udzielenie zniżek uznając, że Toz jest bardzo poważną instytucją społeczną).

Prezes towarzystwa dr. Lewin zagaił zjazd witając delegatów i odczytując dziesiątki powitań od instytucyj i stowarzyszeń. M. in. nadeszło powitanie od słynnego prof. Besredki z Paryża. Dr. Lewin omówił w krótkich słowach obecną sytuację ludności żydowskiej i pogłębiającą się z każdym dniem nędzę mas żydowskich, co nakłada na Toz wzmożone obowiązki.

W imieniu Żydowskiego Koła parlamentarnego i społeczeństwa żydowskiego powitał zjazd senator prof. Schorr, po czym wybrano prezydium zjazdu w osobach: dra Szyfmana (Łódź), dr. Rosenblatta (Warszawa), dra Graba (Lwów), dra Herszelsohna (Lublin), inż. Lewensteina z Łodzi oraz red. Magiera ze Lwowa jako sekretarza.

Wyczerpujące sprawozdanie działalności „Tozu" za ostatni rok złożyli dr Szyfman i Wilman. W obecnej chwili „Toz" posiada 461 oddziałów oraz 11.427 aktywnych członków.

W godzinach popołudniowych wygłosiła dr. Jurimowa ze Lwowa referat na temat: „Ześrodkowanie opieki nad matką i dzieckiem żydowskim".

Zjazd potrwa jeszcze przez dzień jutrzejszy.

Poważny konflikt japońsko-brytyjski

Tokio, 28. 11. PAT. Jak podaje agencja Domei, naprężenie w stosunkach pomiędzy władzami japońskimi a angielskimi przybrało nagle na sile w następstwie energicznych kroków japońskich, podjętych na drodze dyplomatycznej u władz brytyjskich, a żądających wycofania 6 parowców brytyjskich w Czing-Kiang. Według sprawozdań lotników japońskich, parowce te znajdować się mają pośród tysięcy dżonek chińskich, jakby chciały je chronić swą obecnością. Prasa donosi, że dżonki te przewożą wojska chińskie, amunicję i żywność. „Asahi Szimbun" podaje, że japońskie władze wojskowe zażądały w drodze dyplomatycznej, by statki brytyjskie zostały wycofane w określonym terminie, po którym nastąpią działania wojenne i bombardowanie.

Ludność Szwajcarii przeciw zakazowi „tajnych stowarzyszeń"

Bern, 28. 11. PAT. W dniu dzisiejszym odbyło się referendum ludowe ,mające dać odpowiedź na pytanie, czy wolnomularstwo i inne podobne organizacje, powszechnie nazywane „stowarzyszeniami tajnymi" mają być zakazane w Szwajcarii. Referendum odrzuciło proponowane wydanie zakazu istnienia tych organizacyj.

Bójka między hitlerowcami a monarchistami w Wiedniu

Wiedeń, 28. 11. PAT. Wczoraj wieczorem w salach Volksgartenu odbyła się uroczystość monarchistyczna z okazji urodzin arcyksięcia Ottona. Na początku uroczystości grupy młodzieży narodowo-socjalistycznej okrzykami i śpiewem niemieckiego hymnu narodowego usiłowały zakłócić spokój, przy czym doszło do bójki, w czasie której kilka osób spośród uczestników zebrania zostało lekko rannych. Demonstranci zostali szybko usunięci z sali. Aresztowano przy tym większą liczbę manifestantów, po czym uroczystość odbyła się według programu.

26 spiskowców prawicowych aresztowano dotąd we Francji

Paryż, 28. 11. PAT. W końcu drugiego tygodnia śledztwa liczba aresztowanych w związku ze sprawą „Kagulardów" wynosi 26 osób. W w dniu wczorajszym przeprowadzono rewizję w siedzibie unii komitetów samoobrony przy ul. Lisbonne 44. Skonfiskowano tam szereg dokumentów i ustalono kilka nazwisk. Stwierdzono też, iż unia przeprowadziła szereg rozmów telefonicznych z przedsiębiorcą Volle z Villemomble, zamieszanym w spisku. Fakt ten ma pewne znaczenie prawne, gdyż wobec posiadania broni przez oskarżonych, usprawiedliwione jest oskarżenie ich o utworzenie stowarzyszenia przestępczego.

Pierwsza tegoroczna ofiara lawiny w Tatrach

Zakopane, 28. 11. PAT. Wczorajsze półdniowe i dzisiejsze całodzienne poszukiwania, prowadzone energicznie przez Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe i narciarzy na terenie pod Tomanową, gdzie lawina zasypała znanego narciarza Słowińskiego, do tej pory nie dały rezultatu. Poszukiwania utrudniały b. niekorzystne warunki atmosferyczne, a przede wszystkim śnieżyca. Nie natrafiono na najmniejszy ślad zasypanego.

W ciągu dnia jutrzejszego poszukiwania będą prowadzone nadal, jednakże istnieje mała nadzieja na odnalezienie ofiary lawiny przy życiu.

We Lwowie -- awantury antyżydowskie trwają

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 28. 11. (B) W dniu dzisiejszym miasto było w dalszym ciągu widownią zajść antyżydowskich, wywołanych przez grupy młodzieży akademickiej. Wczoraj wieczór po zakończeniu nielegalnego wiecu na Politechnice, część uczestników wiecu udała się w kierunku śródmieścia, wybijając szyby w sklepach żydowskich. M. in. wtargnięto do apteki przy ul. Piekarskiej, gdzie pobito personal.

Dziś przed południem odbyła się demonstracja akademików, w następstwie której napadano na przechodniów żydowskich i wybito szyby w kilku sklepach na ulicach Batorego, św. Mikołaja, św. Zofii i Łozińskiego.

Wieczorem zebrał się na pl. Akademickim tłum studentów gimnazjalnych (!) pod wodzą kilku korporantów. Wznoszono okrzyki antyżydowskie, mieszane z okrzykami na cześć Dmowskiego. Gdy zebrani próbowali uformować pochód, policja rozproszyła ich, przy czym kilku demonstrantów przytrzymano.

Jutro mają być wznowione wykłady na wyższych uczelniach.

Agitacja w Ulsterze na rzecz zjednoczenia Irlandii

Dublin, 28. 11. PAT. Grupa wybitnych polityków nacjonalistycznych Ulsteru pod wodzą dwóch członków parlamentu angielskiego, reprezentujących Irlandię północną, opublikowała orędzie do ludności nacjonalistycznej północno-irlandzkiej, dotyczące nowej konstytucji, przyjętej w drodze plebiscytu przez wolne państwo irlandzkie, oraz sprawy podziału kraju. Ustęp końcowy orędzia brzmi: „Zdając sobie sprawę, iż nowa konstytucja jest w zasadzie konstytucją państwa suwerennego i że została ona przyjęta, jako prawo, obowiązujące na obszarze dwudziestu sześciu hrabstr kraju, wzywamy wszystkich szczerych nacjonalistów, katolików i protestantów, do energicznej akcji, mającej za cel rozszerzenie konstytucji na cały obszar Irlandii, widząc w tym najbliższy praktyczny krok w kierunku osiągnięcia zjednoczenia i niepodległości naszego kraju".

Znowu bombardowanie Madrytu i okolicznych miejscowości

Madryt, 28. 11. PAT. Dziś około godziny 12.30 samoloty powstańcze bombardowały w ciągu kilku minut miasto. Wczoraj w w godzinach popołudniowych lotnictwo powstańcze bombardowało miejscowość Ocana, zabijając 18 osób i raniąc cały szereg. Liczba ofiar wczorajszego bombardowania miejscowości Chinchon sięgać ma 15 osób.

Madryt, 28. 11. PAT. Samoloty powstańcze kilkakrotnie przelatywały dziś po południu nad Madrytem. Samoloty te zbombardowały wieś Colmenar Viejo, położoną w odległości 32 klm na północ od stolicy. Liczba ofiar w ludziach nie jest znana.

Gen. Miaja oświadczył przedstawicielom prasy, że w czasie bombardowania m. Ocana padło 18 zabitych. Lotnictwo powstańcze w ciągu ostatnich dni ogromnie ożywiło swą działalność, bombardując cały południowo-zachodni okręg w pobliżu Madrytu.

Sezon hokejowy rozpoczął się

KLĘSKA KRAKOWSKICH HOKEISTÓW.

Katowice, 28. 11. PAT. Dziś odbył się międzyokręgowy mecz hokejowy Śląsk—Kraków, zakończony sensacyjnym zwycięstwem Śląska w stosunku 5:4 (2:1, 3:1, 0:2). Drużynę krakowską reprezetnowała Cracovia, zasilona przez Burdę i Habowskiego. Skład Śląska był następujący: Tarłowski, Ludwiczak, Kasprzycki, Knyciński, Urzon, Górecki, Kucer, Wilimowski, Całka.

Gra była mało ciekawa, przeprowadzona w niezbyt szybkim tempie. Na ogół gra była równorzędna. Ślązacy mieli jedynie przewagę, kiedy grał drugi atak krakowski. Krakowianie mieli wyraźnego pecha, gorzej niż zwykle zagrał Maciejko, który zawinił 2 bramki, poza tym Wołkowskiemu nic nie wychodziło i nie umiał wiele dogodnych sytuacyj podbramkowych wykorzystać.

Prowadzenie dla Śląska zdobył Urzon, następnie Górecki podwyższył wynik do 2:0. Punkt dla Krakowa padł ze strzału samobójczego.

W drugiej tercji Ślązacy zagrali b. ładnie, szczególnie niebezpieczne były „wyjazdy" pary Kasprzycki-Ludwiczak. Wyrównanie dla Krakowa zdobył Kowalski. Z kolei Ślązacy zdobywają trzy kolejne bramki przez Kasprzyckiego z ładnego dalekiego strzału oraz Góreckiego po kombinacji z Kasprzyckim. Piąta była samobójcza.

W trzeciej tercji Krakowianie dążą za wszelką cenę do zmiany wyniku i już w pierwszych minutac hgry zdobywają dwie bramki przez Stachurę i Habowskiego. W tej też tercji mają dość wyraźną przewagę. Ślązacy grają defensywnie, aby tylko utrzymać zwycięstwo, co im się udało.

REPREZENTACJE POLSKI I ŚLĄSKA NA SPOTKANIA Z SZWEDAMI

Katowice, 28. 11. Jak wiadomo, w dniach 4 i 5-go grudnia b. r. odbędą się międzynarodowe mecze hokejowe Polska—Szwecja i Sztokholm—Śląsk. Ustalone już składy reprezentacji Polski i Śląska przeciw Szwedom, przedstawiają się następująco:

Polska: Stogowski (Maciejko), Kasprzak—Ludwiczak, Kowalski—Wołkowski—Marchewczyk, Mrzon—Zieliński—Burda (rez. Kasprzycki).

Śląsk: Stogowski, Kasprzak—Ludwiczak, Górecki—Kasprzycki—Urzon, Kunert—Wilimowski—Knyciński.

—<>—

BOKSERZY WISŁY ZWYCIĘŻAJĄ.

Kraków, 28. 11. Odbyte dziś spotkanie bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski między Wisłą a K. S. Z. Ostrowiec zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 10:6.

ŚLĄSKA LIGA PIŁKARSKA

Katowice, 28. 11. Dziś odbyło się 5 spotkań piłkarskich o mistrzostwo Ligi śląskiej, a mianowicie:

Policyjny (Katowice) — Slavia (Ruda) 2:1 (1:1)

Słowian (Katowice) — Czarni (Chrpaczów) 6:0 (1:0).

06 (Katowice) — Naprzód (Lipiny) 2:4 (1:2)

Śląsk (Świętochłowice) — Concordia (Knurów 2:1 (1:0).

Wawel (Nowa Wieś) — K. S. (Chorzów) 4:1 (3:0).

Ujęcie 18-letniej dzieciobójczyni

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 28. 11. (B) Policja aresztowała 18-letnią Zofię Tomaszewską, krawczynię, ktora zamordowała swe nieślubne dziecko. Dzieciobójczyni zaniosła zwłoki nismowlęcia do lasku kleparowskiego, gdzie przykryła je liśćmi.

Szajka fałszerzy monet we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 28. 11. (B) Policja wykryła fabrykę fałszerzy monet. Szczegóły ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

—<>—

Podróż wypoczynkowa van Zeelanda

Bruksela, 28. 11. PAT. Van Zeeland opuszcza Belgię, udając się w morską podróż wypoczynkową na wschód. Van Zeeland ukończył już opracowywanie wniosków ze swych badań ekonomicznych, podjętych na prośby rządów francuskiego i angielskiego. Raport swój Van Zeeland prześle w drodze prywatnej min. Delbosowi i Edenowi.

—><—

Zagadka dwóch lotników niemieckich w Austrii

Wiedeń, 28. 11. PAT. Z Lincu donoszą, iż zatrzymano tam do dyspozycji władz z motywów na razie niewyjaśnionych, dwóch lotników niemieckich. Według jednej wersji lotnicy ci mieli wylądować w Górnej Austrii, niedaleko granicy niemieckiej, według innej zaś przeszli oni granicę pieszo. Według informacyj policyjnych, lotnicy podali się za dezerterów, którzy odmówili udania się do Hiszpanii. Nie wiadomo, czy chodzi tu o mistyfikację.

—<>—

Goebbels jedzie do Egiptu

Jerozolima, 28. 11. (Palkor). Dzisiejsza prasa egipska donosi, że wkrótce przybyć ma z wizytą do Egiptu minister propagandy Trzeciej Rzeszy dr Goebbels. Przyjazd jego do Kairu nastąpić ma w ciągu grudnia.

—<>—

W Bagdadzie demonstrują studenci

Bagdad, 28. 11. PAT. Na znak protestu przeciwko straceniu szeika Far Kana, studenci tutejsi zorganizowali manifestację oraz wręczyli protesty ambasadzie W. Brytanii i ministrowi spraw zagranicznych.

—<>—

Sensacje rumuńskie

Czerniowce, 28. 11. PAT. Najwyższa instancja sądowa zatwierdziła ostatecznie wyrok w sensacyjnym procesie o nadużycia podatkowe. Fabryki spirytusu „Triton" i „Mercurul Roman" muszą zapłacić 961.548.312 lei kary i 500.000 lei kosztów sądowych za nielegalne pędzenie spirytusu.

* * *

Czerniowce, 28. 11. PAT. W Pradea Mare wykryto znaczne spekulacje walutowe. Spekulanci wysyłali poważne sumy w czekach do Budapesztu, Pragi, Wiednia i Berlina.

* * *

Czerniowce, 28. 11. PAT. W Braili, w ramach „tygodnia tępienia szczurów" spalono na stosie 10.000 szczurów.

TAM, GDZIE ROZBIŁ SIĘ „DOUGLAS“

Z narażeniem życia dotarła ekspedycja bułgarska do szczątków samolotu

Sofia, 28. 11. PAT. Korespondent P. A. T. w Sofii odbył rozmowę telefoniczną z jednym z uczestników ekspedycji, która odnalazła szczątki samolotu „Douglas“, p. Benjaminem Minewem. Jest to wytrawny alpinista, podoficer policji w Sw. Wracu. Zakomunikował on następujące szczegóły:

„Dnia 27. bm. ogodz. 6 rano wyruszyliśmy ze schroniska Popina Łaka w grupie ppor. Titewa. Ziąb straszny. Musimy iść grupami po kilku z obawy, aby kto nie zamarzł. Oddzieliliśmy się w trzech od całego oddziału, aby udać się w kierunku bardzo trudnych, skalistych szczytów Mozgowicy. Szliśmy doliną rzeki Begowicy. Koło godz. 9-ej zatrzymaliśmy się, ażeby natrzeć śniegiem psa, który był z nami i zaczął zamarzać. Przez lornetkę obejrzałem dokładnie okolicę. U szczytu Mozgowicki Bair, zwanego jeszcze Mozgowicki Rit, zauważyłem jakby gruby pień drzewa, wystający z śniegu. Znam dokładnie Pirym i pień u szczytu wydał mi się nowym. Udaliśmy się więc w tym kierunku. Powłoka śnieżna coraz grubsza: 1.20, 1.50, 1.80. Co chwila musimy jeden drugiego wyciągać z zasp i niewidocznych dołów. Po pewnym czasie

rozpoznaliśmy szczątki samolotu

Droga staje się coraz trudniejsza. Ostatnie kilkaset metrów pełzamy po śniegu. Doszliśmy wreszcie do skrzydła samolotu. Zatrzymaliśmy się, zdjęliśmy czapki i daliśmy 30 strzałów. To był nasz hołd bohaterom powietrznym, braciom, których legendarny nasz groźny Pirym utulił do wiecznego snu. Skrzydło znajdowało się 50 kroków od skały, o którą uderzył samolot.

Na przestrzeni 300—400 metrów rozrzucone szczątki maszyny i ciał ludzkich.

Odgrzebujemy niewielki kawałek kamizelki, złote guziki, musi to być ktoś z obsługi. W kieszeni legitymacja pilota Dmoszyńskiego. Dalej kawałek palta, jeszcze dalej pudełko papierosów opalone. Dalej kupka listów. Przykryliśmy je, żeby uchronić od zniszczenia. Dalej opalona flaga samolotu, części ciała ludzkiego, ubrań itd. Trwało to wszystko około 30 minut. Spojrzeliśmy na góry, zaczęła opadać mgła. Zabraliśmy z sobą smutne trofea naszej wyprawy, flagę samolotu oraz legitymację pilota. Nakazano nam, byśmy nic nie ruszali w razie znalezienia samolotu. Wróciliśmy już utartymi śladami. Ostatecznym wysiłkiem dobiliśmy do innej grupy poszukujących, która sprowadziła nas do schroniska.

Korespondent P. A. T. w Sofii zwrócił się dziś do głównego kierownika akcji ratunkowej płk. Bojdewa z prośbą o zakomunikowanie swych poglądów na akcję ratowniczą i przyczyny katastrofy. P. pułkownik oświadczył: „Zrobiliśmy, co było w naszej mocy i osiągnęliśmy wynik pozytywny. Wysłane oddziały wojskowe miały przede wszystkim na celu rozplanowanie i zorganizowanie akcji miejscowej ludności i przeszukanie terenów tak, aby nawet piędź ziemi nie została nie przeszukana. Od pierwszej chwili byłem pewien, że wypadek miał miejsce w Pirymie, mimo to zarządziłem poszukiwania w Rodotach i Ryle. Nie wszystkie oddziały mogły podołać zadaniu na czas. Żołnierze i ludność cywilna zmuszeni byli ciągnąć samochody ciężarowe i karetki sanitarne rękami.

Jeden z oddziałów zgubił się w górach. Akcja była początkowo ponad ludzkie siły, mimo to żołnierze, cywilni, urzędnicy, władze administracyjne spełnili swoje zadanie do końca. Nie ma tu zasług, każdy spełnił swój obowiązek. Jeżeli chodzi o przyczyny katastrofy, to przekonany jestem, że nie może tu być absolutnie mowy ani o winie pilota, ani o winie sprzętu lotniczego.

Winne wszystkiemu w stu procentach są warunki atmosferyczne.

W tych terenach każde przymusowe lądowanie nie może skończyć się inaczej. Dziś wysłałem na miejsce katastrofy komisję techniczną, która zrobi zdjęcia i przeprowadzi dochodzenie na miejscu. W skład komisji weszli: kpt. Tinczewski ,kierownik akcji ratowniczej w Sw. Wracu, ppor. Titew i mechanik Budenow. Komisja ta nie będzie ruszała niczego, przygotowuje tylko materiały dla komisji polskiej, która przyjedzie w tych dniach“.

Prasa bułgarska przez cały czas poszukiwań podawała wiadomości tylko sprawdzone i uzgodnione z kierownictwem akcji ratowniczej, nie goniąc za sensacją. Dzisiejsze dzienniki podały sprawozdania z odnalezienia samolotu, wyrażając przy tym swój żal i współczucie pod adresem „Lotu“ i rodzin ofiar katastrofy.

Demonstracje arabskie przeciw straceniu szeika Es Saida

Jerozolima, 28. 11. ŻAT. Kilka miast arabskich było widownią demonstracyj ulicznych w związku z straceniem szeika Farkana Es-Saida. W Dżeninie i Nablusie sklepy były przez kilka godzin zamknięte. W Nablusie podczas rozpraszania demonstracji ulicznej aresztowano 40 Arabów. Ponieważ w demonstracji uczestniczyli uczniowie gimnazjum arabskiego przeto gimnazjum to zostało zamknięte. Także w Hebronie rozpędzono wielką demonstrację arabską. Władze zapowiedziały jak najsurowsze tłumienie wszelkich rozruchów.

Do autobusu żydowskiego, jadącego z Atarot do Jerozolimy, oddano kilka strzałów, które nie pociągnęły za sobą ofiar.

Nowe sugestie w sprawie planu podziału Erec

Jerozolima, 28. 11. ŻAT. Wedle doniesienia arabskiego pisma „Felestin“ kierownicy departamentów w rządzie palestyńskim przedłożyli Wysokiemu Komisarzowi po jego powrocie do kraju memoriał, dotyczący projektu podziału Palestyny. Memoriał sugerować ma wyłączenie z obrębu projektowanego państwa żydowskiego na rzecz państwa arabskiego pewnych części prowincji Galilei. Memoriał ten miał Wauchope — według „Felestin“ — wysłać już do ministerstwa kolonij pod rozwagę nowej komisji ankietowej, mającej przybyć do Palestyny w związku z podziałem kraju.

Nieudały zamach na premiera Egiptu

Kair, 28. 11. (R) Około godz. 20.30 dokonano zamachu na życie premiera Egiptu Nahas Paszy. Zamachu dokonano w czasie, gdy premier powracał do swego domu w Heliopolis. Zamachowiec trzykrotnie strzelił z rewolweru, celując do premiera, znajdującego się w samochodzie. Jedna z kul wybiła szybę w aucie, jednak premier nie odniósł rany. Zamachowca aresztowano. Według krążących pogłosek zamachowiec należy do opozycyjnej grupy „zielonych koszul“. Śledztwo w toku.

Plebiscyt szwajcarski — klęską Trzeciej Rzeszy

Bern, 28. 11. PAT. W dzisiejszym głosowaniu ludowym w sprawie zakazu istnienia organizacji wolnomularskich za zakazem wypowiedziało się 232.000 obywateli, przeciw zaś 508 tysięcy. W jednym kantonie zakaz uzyskał większość głosów i został uchwalony, w 21 zaś został odrzucony. Do głosowania dzisiejszego przywiązywano duże znaczenie, bowiem t. zw. tajne stowarzyszenia nie cieszą się sympatią ludności, a masoni są szczególnie niepopularni w kantonach katolickich. — Jeżeli zaś inicjatywa zakazu została odrzucona to przypisać to należy jej genezie. W ostatnich dniach dzienniki kładły coraz większy nacisk na to, że wspomniana inicjatywa popierana była przez Niemcy narodowo-socjalistyczne.

Ostry konflikt między socjalistami a komunistami we Francji

Paryż, 28. 11. PAT. Kategoryczne zerwanie przez francuską partię socjalistyczną wszelkich rokowań z partią komunistyczną, jakie toczyły się już od dłuższego czasu nad doprowadzeniem do połączenia obu stronnictw, wywołało ożywione polemiki na łamach naczelnych organów obu partyj, socjalistycznego „Populaire“ i komunistycznego „Humanite“.

W odpowiedzi na list komitetu wykonawczego partii socjalistycznej o zerwaniu rokowań, zabrał najpierw głos na łamach „Humanite“ deputowany komunistyczny Gitton, który odpowiedział brutalnie socjalistom, że komuniści przejdą do porządku nad ich stanowiskiem i że połączenie między obu partiami dojdzie do skutku prędzej czy później. Jeszcze ostrzej zaatakował socjalistów generalny sekretarz partii komunistycznej Thorez, który zgodnie z dotychczasową taktyką komunistów, polegającą na podważaniu wpływów partii socjalistycznej od dołów, zwołał w zakładach fabrycznych Renault wielki wiec z udziałem robotników socjalistycznych i komunistycznych.

W dłuższym przemówieniu Thorez zaaprobował w imieniu francuskiej partii komunistycznej słynny list sekretarza Kominternu Dymitrowa, zawierający ubliżające zwroty pod adresem zachodnio-europejskich partyj socjaldemokratycznych. Thorez zarzucił przede wszystkim socjalistom francuskim systematyczny sabotaż „wszelkich prób zjednoczenia obu partyj“. W końcu przemówienia przewódca francuskiej partii komunistycznej odsłonił zasadnicze przyczyny tego niezwykle ostrego konfliktu między obu partiami. Zaatakował on przede wszystkim dziennik „Populaire“ za to, że powstrzymuje się od zamieszczania artykułów, wychwalających Rosję sowiecką, a za to zajmuje się zbyt szczegółowo procesami politycznymi w Rosji sowieckiej, rozpływając się nad losem „szpiegów trockistowskich zdemaskowanych przez sprawiedliwość proletariacką“.

Te gwałtowne ataki na partię socjalistyczną doczekały się już odpowiedzi na łamach „Populaire“, który w artykule sekretarza partii socjalistycznej Severac'a napiętnował w energicznych słowach argumenty komunistów „o rozbijaniu przez socjalistów jedności proletariackiej“. Ta gwałtowna polemika między socjalistami i komunistami, zdaje się świadczyć, że konflikt między obu partiami doszedł do punktu kulminacyjnego.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Fakler Szyja, Poselska 16, tel. 123-31; Twardowski Marian, Lubomirskich 2; Rosenbaum Barbara, Fałata 14, tel. 100-67; Ralski Lesław, Król. Jadwigi 29, tel. 159-30.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Zwierzyniecka 7, Rynek Podgórski 9.

W 30-LECIE ZGONU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO

Wczoraj jako w 30-tą rocznicę zgonu Stanisława Wyspiańskiego, odbyło się nabożeństwo na Skałce, w którym wzięli udział reprezentanci Zarządu miejskiego i sfer intelektualnych. Chór odśpiewał „Pogrzeb Kaźmierza Wielkiego“ w układzie Wallek-Walewskiego. Na trumnie Stanisława Wyspiańskiego w Grobach Zasłużonych złożono wieńce i kwiaty. Wieczorem w Teatrze Miejskim odbyło się uroczyste przedstawienie rapsodii „Bolesław Śmiały“.

UROCZYSTY WIECZÓR CHANUKOWY W SYJONIST. KLUBIE TOWARZYSKIM

W środę dnia 1 grudnia br. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Syjon. Klubu Tow., Grodzka 71, Uroczysty Wieczór Chanukowy z udziałem p. Gusty Lindenbaum-Kohnowej (recytacja), dra H. Pfeffera (uroczyste przemówienie) i prof. B. Sperbera (zaświecenie świeczek chanukowych).

ROWERZYSTA POD SAMOCHODEM

Na skrzyżowaniu ulic Karmelickiej i Alei Słowackiego, został potrącony przez samochód osobowy prowadzony przez Antoniego Dudę, jadący na rowerze Antoni Matusik (lat 22), robotnik, zam. przy ul. Bzowej 7 a, który wskutek potrącenia upadł na jezdnię i doznał ogólnych potłuczeń. — Matusik został przez Dudę przewieziony na Pogotowie Ratunkowe, następnie do Szpitala św. Łazarza.

LECĄ SZYBY Z OKIEN

W czasie onegdajszej wichury wypadła szyba z okna II. piętra budynku przy ul. św. Gertrudy 6 i skaleczyła w rękę przechodzącego wówczas Jakuba Baumwolspinera (lat 27), zam. przy ul. Skawińskiej 55.

POTRĄCONY PRZEZ POCIĄG

Na stacji kolejowej Kraków-Płaszów, został potrącony przez pociąg osobowy przechodzący przez tory Grochal Bolesław (lat 26), ślusarz kolejowy, zam. w Kuźmicach Wielkich pow. Kraków, który doznał potłuczenia głowy i rąk. Wezwany lekarz przewiózł Grochala do szpitala św. Łazarza. Stan Grochala jest ciężki. Winę wypadku ponosi Grochal.

KRWAWA MASAKRA NA PRZEDMIEŚCIU KRAKOWA

W niedzielę wieczorem doszło do awantury w szynku p. Chromego, znajdującym się przy ul. Wieczystej L. 210. W trakcie awantury 24-letni Józef Komasa został pokłuty nożem przez niejakiego Ignaca Skrzeczyńskiego. Komasa ma kilka ran klatki piersiowej i w stanie bardzo ciężkim został przewieziony do szpitala.

Również Skrzeczyński nie wyszedł cało z tej zabawy, gdyż doznał kilka ran kłutych i musiano go odwieźć do szpitala.

—<>—

A CO NA TO KOBIETA ŻYDOWSKA?

Na ten aktualny temat zagai pogadankę dyskusyjną p. dr Henryka Stillerowa jutro, we wtorek godz. 5.15 na herbatce towarzyskiej WIZO, Szewska 4. Goście mile widziani.

—<>—

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Dziś posiedzenie Komitetu Lokalnego, godz. 8 wiecz.

— **SEKCJA NARCIARSKA KRAKOWSKIEGO KLUBU TENISOWEGO** komunikuje, iż codziennie między godz. 19—20.30 odbywają się dyżury w sali Czytelni Towarzyskiej przy ul. Rynek Gł. L. 12.

Zjazd przedstawicieli wielkich gmin żydowskich w Warszawie

Warszawa, 28. 11. (A) Dziś przez cały dzień obradował zjazd prezesów gmin żydowskich z miast, będących siedzibą województw. Obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych. — Przedmiotem narad były m. in. sprawy podatkowe i ubojowe. Rozważano również projekt utworzenia związku gmin żydowskich w Polsce. O przebiegu konferencji i powziętych uchwałach poinformuje jutro prasę żydowską prezes dr Ringel ze Lwowa, który przewodniczył obradom.

Falangiści zapowiadają bicie
i wprowadzają to hasło w czyn na swym wiecu

Warszawa, 28. 11. (A) Dziś w godzinach popołudniowych odbył się w gmachu Cyrku pierwszy publiczny wiec „Falangi“, urządzony pod hasłem „Fołksfront jako wróg przełomu“. Na ul. Ordynackiej skonsygnowano silnie oddziały policji. Na sali zebrało się około 1500 młodych ludzi. Sala udekorowana była sztandarami zielono-białymi, oraz mieczykami powyginanymi na podobieństwo swastyki. Wiec zagaił pomocnik „wodza“ Piaseckiego, niejaki Reut. Zapowiedział on rychłe nadejście przełomu, który zniszczy wszystkie partie, marzące o fałszywej demokracji, a więc: socjalistów, ludowców, endeków i stronnictwo pracy. Polska po przełomie stanie prawdziwym państwem demokratycznym, bo wypędzi wszystkich Żydów, zasymiluje mniejszości słowiańskie i władza przejdzie w ręce prawdziwie aryjskie (a la Piasecki... — Red.) Następny mówca Szpakowski, przywódca falangistów-akademików wypowiedział się m. in. przeciw nowym wyborom sejmowym. W tym momencie rozległy się na sali okrzyki: „Niech żyją wybory!“

Okazało się, że na salę dostała się większa grupa socjalistów. Gdy falangiści wykryli ich obecność, natychmiast poszły w ruch kije, krzesła i noże. W rezultacie odniosło rany 10 pepesowców, z których 7 przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Po tym incydencie zjawił się na trybunie „wódz“ Bolesław Piasecki w otoczeniu „straży honorowej“ w koszulkach beżowych, uzbrojonej w długie kije. Piasecki zapowiedział, że Falanga musi rąbać, aby jak najwięcej drzazg leciało. „Będziemy tak długo bić, aż pobijemy naszych wrogów“ — oto był motyw przewodni wywodów „wodza“.

Po tej mowie zebrani odśpiewali hymn młodych, stojąc przy tym z wyciągniętymi po hitlerowsku rękami.

W międzyczasie przed budynkiem „Robotnika“ zebrała się wielka grupa robotników, którzy na wiadomość o pobiciu swych towarzyszy na wiecu Falangi próbowali wyruszyć pochodem w stronę Cyrku. Silny oddział policji rozpędził jednak socjalistów.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

WIELKIE ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW MAKKABI WARSZAWSKIEJ

Warszawa, 28. 11. Bawiła tu w niedzielę bokserska drużyna łódzka Krusche-Ender, która rozegrała mecz towarzyski z Makkabi. Łodzianie przegrali mecz zdecydowanie 3:13. Klęska ta jest o tyle ciekawa, że Krusche-Ender jest czołowym klubem okręgu łódzkiego, pretendentem do tytułu mistrza okręgu, a przez kilka dni zespół ten nawet dzierżył tytuł mistrza Łodzi.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące (na pierwszym miejscu podaliśmy pięściarzy Makkabi): Rundstein pokonał na punkty Grambo, debiutant Finkelstein wygrał z Jarmachowskim, Lewkowicz odniósł zwycięstwo nad Rychterem, Rosenblum znokautował w 2-giej rundzie Osieję, Szlaz zwyciężył Jeziorka, Fuks zremisował z najlepszym bokserem łódzkim Kilańskim, Nending znokautował w 3-ej rundzie Kraszewskiego, Steineizen przegrał przez techniczny k. o. w 2-giej rundzie z Piesikiem.

—<>—

ZWYCIĘSTWO MISTRZA WĘGIER W RZESZOWIE.

Rzeszów, 28. 11. W sobotę wieczorem rozegrany został w Rzeszowie międzynarodowy mecz bokserski między mistrzem Węgier F. T. C. a miejscową Bar-Kochbą. Zwyciężyła drużyna węgierska w stosunku 10:2.

W wadze muszej jedyne zwycięstwo dla Bar-Kochby odniósł Grauer bijąc na punkty Węgra Szanto. Pozostałe walki wygrali Węgrzy.

SYJOŃSKI KLUB COFIM. Dziś o godz. 8.30 zebranie w Klubie Syjonistycznym.

—<>—

— **SŁAWNY BALET G. BODENWIESER** wystąpi w Krakowie, w przejeździe do Rumunii, tylko jeden raz, a to we wtorek, 30 bm. w Starym Teatrze. Znakomity zespół, który ma już w Krakowie ustaloną markę i zachwyca zawsze naszą publiczność żywiołowym temperamentem i świetną interpretacją, wykona bogaty i wspaniały program, wszędzie za granicą entuzjastycznie przyjęty

—<>—

— **ZASTOSOWANIE KSIĘGOWOŚCI PRZEBITKOWEJ.** Na powyższy temat mówić będzie dziś godz. 7.30 wiecz. w Towarzystwie Księgowych (Rynek Gl. 25, p. J. Bronner. Wykładem tym inauguruje Towarzystwo Księgowych w Krakowie szczegółowy kurs księgowości przebitkowej, na który wpisy przyjmuje sekretariat w dni powszednie od godz. 7.30 do 8.30 wieczorem. — Wstęp wolny.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekscie i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych. 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana